Nr. 83. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, poniedziałek 9 kwietnia 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

EFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Niech w sercach Narodu Chrystus zmartwychwstanie!



Zmartwychwstanie. Rzeźba Wita Stwosza (1445) do 1533), mieszcząca się w bocznym skrzydle głównego ołtarza w kościele N. P. Marji w Krakowie.

Chrystus zmartwychwstał!

Zmartwychwstał Bóg Wszech-miłości! Odwalił kamień grobowy, którym przywalono Jego ukrzyżowane boskie ciało, i duchem jasnym poszedł w idące wieki, w idące ludy i nieprzeliczone rzesze, by na fundamencie nowej wiary Kościół budować, Kościół Zbawienia i Wszechmiłości. Rok w rok odnawia się cud Zmartwychwstania w misterjum Wielkiej Nocy, w radosnym obrzędzie Resurekcji, gdy serca ludzkie, w znoju życia udręczone nad miarę, płoną nadzieją przyjścia wraz z Chrystusowem Zmartwychwstaniem błogosławionych zmian w twardej doli żywota ziemskiego.

Przez wiek minionej niewoli serca polskie rok w rok w Święto Zmartwychwstania szczególnem zapalały się uczuciem, uczuciem oczekiwania, nadziei, że Bóg Zmartwychwstały i kamień grobowy polskiej męki odwali i Ojczyznę zmartwychwstałą na szlaki Odrodzenia powiedzie.

W cudownem misterjum Wielkiej Nocy poezja polska uznała wspaniały symbol Zmartwychwstania Polski. Radosne dzwony na resurekcyjne Alleluja swem graniem towarzyszą zmartwychwstańczej wizji ks. Piotra z „Dziadów“ Mickiewicza, jak też potężnej wizji dziejowego pochodu Wolnych Ludów z Polską Niepodległą na czele w „Przedświcie“ Krasińskiego. Misterjum Wielkiej Nocy w katedrze wawelskiej w „Akropolis“ Wyspiańskiego zamienia się w resurekcyjną wizję Zmartwychwstania Polski, do życia powołanej czynem Chrystusa-Salwatora, Boga Światłości Słonecznej.

I oto spełniły się wizje Poetów.

Królewski dzwon Zygmunta Resurekcję Polski wydzwonił. Płyną nam już nowe lata w wolności.

Lecz czy wypełniło się całkowicie wielkie misterjum Zmartwychwstania w sercach polskich?

Czy weszły one w pełnej odnowie na szlaki Odrodzenia?

Przebyte wstrząśnienia, przeżyte burze i walki wewnętrzne jątrzą się jeszcze ranami niezabliźnionemi, wciąż jeszcze drżą w sercach polskich niepokoje. Mocną dłonią opatrznościowego męża Polski zmartwywstałej zapalone słońce Odrodzenia swem światłem zbawczem nie przepoiło jeszcze wszystkich serc i umysłów. Wiele jest jeszcze mroków, wiele jeszcze małości i nienawiści wzajemnej, wiele niezrozumienia, co znaczy, do czego nawołuje resurekcyjny dzwon Zmartwychwstania.

Wszak jeśli głosi, że Chrystus zmartwychwstał, że zmartwychwstał Bóg Wszechmiłości, więc wzywa, by przedewszystkiem serca nasze przepoił duch pojednania, duch miłości wzajemnej.

Po wielkiej wojnie ludów, po straszliwym zamęcie serc i umysłów, po okrutnej burzy uczuć i zawiści wzajemnych — czas już najwyższy na nowy okres w życiu Polski, na jasne dni wzajemnego wyrozumienia, sprawiedliwego pojednania się w zgodnej współpracy, dla wielkiego dzieła budowy potężnej Polski i budowy szczęścia każdego człowieka.

Bo gdy dzwonią nam dzwony resurekcyjne, a ich muzyce chóralnej przewodzi wielkości narodowej dzwonnik najświetniejszy, Dzwon Zygmunta, to w dzwonach tych udręczone w znoju życia serca ludzkie słyszą dzwoniącą nadzieję własnego szczęścia, własnej lepszej doli, nadzieję także świetniejszej doli polskiego narodu.

Zaś nie wypełni się ani szczęście własne, ani świetność Ojczyzny, jeśli Bóg Zmartwychwstały nie zmartwychwstanie w sercach ludzkich i nie przykuje ich do rydwanu Wielkości Państwa w Bożym pokoju ducha i wzajemnem pojednaniu.

Niech w sercach Narodu Chrystus zmartwychwstanie! Niech zmartwychwstanie Bóg Wszechmiłości!

ST. WYSPIAŃSKI: „AKROPOLIS“

Przez Twe Wielkie Zmartwychwstanie
żywioł wszelki budzisz Panie.
Budzisz ze snu, żywot dajesz,
w wszelkim bycie zmartwychwstajesz.

Bądź pochwalon chwalbą pieśni,
bądź pochwalon w gromie burz!
Duch się Twój niechaj cieleśni,
ponad groby żywot twórz!

Ostań z nami na dniu wielkim,
Zmartwychwstały Boży Lew!
Bądź pochwalon w bycie wszelkim,
chwalbę Twoją głosi śpiew!

Biją dzwony, trąby grają,
huczą gromy, wicher rwie.
Chwalbę Twoją dziś śpiewają,
Zmartwychwstały Boży Lwie.

Mowa w Carcassone.

Kraków, 7 kwietnia.

Teraz w czasie kampanji wyborczej niestrudzony 68-letni Poincare co niedzieli jedzie gdzieś na prowincję, aby wygłosić wielką mowę polityczną. Po znanem przemówieniu w Bordeaux, następnej niedzieli mówił on w **Carcassonne.** Tu enuncjacje jego były jeszcze doniośléjsze pod względem politycznym niż poprzednio. Dowodzą one ponad **wszelką wątpliwość**, jak silną i **szybką jest ewolucja** poglądów politycznych we Francji w stosunku do okresu Bloku narodowego. Właśnie na Poincarem, jako głównym rzeczniku i przedstawicielu tego bloku można najlepiej śledzić tempo i kierunek tej ewolucji. Otóż Poincare, który jak nikt inny, umie łączyć **twardość przekonań z elastycznością taktyki** w zakresie polityki zagranicznej, przeszedł już całkowicie na **kurs znakomitego Brianda,** adoptując bez zastrzeżeń zarówno założenia i cele tej polityki jak środki, które do niej wybiera ten drugi znakomity współczesny Francuz.

Ostatnia mowa Poincarego w Carcassonne dowodzi, że ta ewolucja jest już **skończona** i że niedawny okupant Zagłębia Ruhry stanął **obiema nogami na gruncie paktu Lokarneńskiego.** Gdy w Bordeaux Poincare uważał jeszcze za potrzebne usprawiedliwiać swoją politykę okupacyjną i ograniczył się tylko do ogólnego wniosku, że należy skupić uwagę nie na przeszłości, lecz na przyszłości, to ostatnio w Carcassonne poszedł on znacznie dalej w kierunku ku tej przyszłości i tak między innemi mówił:

„Pokój, niestety, nie zależy wyłącznie od naszej woli, bo gdyby tak było, byłby on wiecznym. Niemniej jednak musimy uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby pokój utrzymać. Fantazje niektórych niemieckich i francuskich dzienników nie mogą zasłonić prawdy, którą jest, że nikt nigdy nie potrafi zarzucić nam czynu, słowa lub chociażby tylko gestu, któryby nie miał na celu służenia pokojowi. Zbyt wiele wszyscy ucierpieliśmy od wojny, abyśmy nie mieli jej dzisiaj jak najstaranniej unikać. Kto nam zarzuca, że mamy jakieś cele ukryte, ten jest oszczercą. Odrzucenie wniosku sowieckiego w Genewie nastąpiło nie dlatego, jakobyśmy nie chcieli wydawać z ręki środków napadu, ale dlatego, że uważamy za fałszywą taką metodę rozbrojenia, która małe narody wydaje na łaskę wielkich. Francja ręką Herriota podpisała protokół genewski. Przez Brianda rozszerzyła Francja zasadę rozjemstwa przez podpisanie traktatu Lokarneńskiego. Jednem słowem Francja nie ominęła żadnej sposobności, aby zadokumentować swoje pragnienie pokoju. Nie pragniemy niczego innego, jak tylko, aby móc wszystkie sprawy roztrząsać i załatwiać w atmosferze wzajemnego zaufania. **Jest możliwem, że niebawem, kiedy nadejdzie termin nowej płatności z tytułu planu Daesa, będzie potrzeba zbadać, kiedy wypadnie zużytkować utworzone w myśl tego planu obligacje kolejowe i przemysłowe. Poruszenie tego problemu finansowego pociągnie za sobą z konieczności omawianie szeregu innych problemów.** Byłoby przedwczesnem mówić o tem coś pewnego, ale to jedno możemy już teraz całkiem stanowczo oświadczyć, mianowicie, że **pod warunkiem naszego bezpieczeństwa i gwarancji naszych odszkodowań jesteśmy gotowi pójść na wszelkie kombinacje, przez które my sami, nasi sojusznicy lub państwo niemieckie mogłyby uiścić się ze swych zobowiązań wojennych prędzej, niż to było pierwotnie przewidziane.** Żaden naród więcej, niż francuski, nie rozumie solidarności gospodarczej świata. **Nie chcemy się izolować.** Przeciwnie, pragniemy pracować dla zbliżenia duchów i przygotowania zbliżenia serc. Nie wiem, kiedy ten wielki dzień nadejdzie. Ale gdyby nawet był on jeszcze bardzo dalekim, naszym obowiązkiem jest pracować dla jego przyspieszenia i rozpraszać wszystkie chmury, które mogłyby nastanie tego dnia opóźnić".

Tak mówił Poincare, zapowiadając nie mniej, nie więcej **jak zgodę Francji na rewizję planu Dawesa,** przez mobilizację niemieckich obligacji kolejowych i przemysłowych i przeprowadzenie wielkiej tranzakcji finansowej w stylu międzynarodowym niezmiernie szerokim. Wprawdzie on sam zastrzegł się, że nic konkretnego w tej materji jeszcze powiedzieć nie może, ale usłużny „Matin" pospieszył już z wyjawieniem całego od dawna przewidywanego, nie mniej jednak sensacyjnego planu. Oto przedewszystkiem **suma reparacji,** której plan Dawesa nie określa, ma być **ostatecznie ustalona.** W roku 1921 ustanowiono, że Niemcy mają tytułem reparacji zapłacić 132 miljardy marek w złocie wartości tak zwanej aktualnej, t. j. nie licząc procentów od całej tej sumy. Otóż teraz mistyczna ta suma ma być zredukowaną w ten prosty sposób, że **skreśla się setkę, a pozostawia kwotę 32 miljardy marek jako globalną sumę reparacji.** Suma ta byłaby pokrytą w ten sposób, że na rynek zostałyby odpowiedniemi transzami wprowadzone przewidziane w planie Dawesa obligacje kolei niemieckich i niektórych przemysłów na łączną sumę 16 miljardów marek złotych, drugą zaś połowę uzyskałyby Niemcy z pożyczki, oprocentowanej i amortyzowanej już wprost z budżetowych dochodów państwa, tak, że cała kwestja reparacji byłaby w ten sposób odrazu i definitywnie załatwiona, równocześnie zaś także sprawa długów wojennych mocarstw koalicyjnych w Ameryce byłaby uregulowana przez spłacenie tych czterech miljardów dolarów, na które się teraz te długi w łącznej sumie ocenia.

Poincare wspomniał wyraźnie, że poruszenie problemu reparacji poruszyłoby z konieczności także wiele innych problemów ze sprawą reperacji związanych. Więc **przedewszystkiem problem ewakuacji obsadzonych jeszcze niemieckich prowincji nadreńskich.**

Tak więc w Carcassonne Poincare zapowiedział wyraźnie niezmiernie doniosły akt w polityce zagranicznej, którym byłoby uwolnienie Niemiec z obowiązków trybutarjusza wojennego i całkowitego sfinansowania niezmiernie zredukowanych i ostatecznie ustalonych reparacji wojennych. Polityczne konsekwencje realizacji tego zamiaru, który, jak świadczą o tem słowa Poincarego i doniesienie „Matina", znajduje się w **ostatniem stadjum dojrzewania,** muszą być bardzo różnorodne i bardzo dalekie. Nieraz jeszcze zaprzątną one uwagę opinji publicznej.



Zgliszcza wnętrza gmachu „Bagateli" po pożarze.

Pożar teatru „Bagateli" w Krakowie.

Szczegóły pożaru. — Szkody.

Kraków, 7 kwietnia.

Śródmieście Krakowa był ubiegłej nocy **widownią żywiołowego pożaru, który zniszczył gmach teatra'ru „Bagateli".**

Wobec spóźnionej pory i ciszy na ulicach ze względu na Wielki Tydzień, dym, wydobywający się z okien gmachu i łuna, oblewająca świetlistą czerwienią kamienice sąsiednie, **ostrzegła mieszkańców, pogrążonych we śnie o grożącem niebezpieczeństwie.** Naturalnie, jak zwykle, **telefony krakowskie odmówiły posłuszeństwa** i straż pożarną zawiadomił osobiście jakiś ofiarny przechodzień.

O godz. 12.53, tj. w minutę później, zawiadomił strażnik z wieży Marjackiej o pożarze, szalejącym na rogu ulicy Karmelickiej.

Na miejsce wypadku udał się niezwłocznie nasz sprawozdawca, który w całej pełni stwierdził grozę sytuacji. **Interwenjowały energicznie cztery oddziały straży pożarnej** z tego, trzy oddziały straży krakowskiej, jeden podgórskiej pod wodzą insp. **Obidowicza.** Trzy pompy, i ośm linji wężowych dostarczało wody celem stłumienia szalejącego żywiołu.

Runęło wiązanie stropu i galerja drugiego piętra, w krótkim czasie zostały z gmachu okopcone mury bez dachu. Huk padającego dachu robił wrażenie wybuchu.

Wieść o pożarze lotem błyskawicy rozeszła się po mieście. Już w półgodziny po zaalarmowaniu straży zjawił się pod Bagatelą wiceprezydent miasta **Ostrowski,** starosta grodzki dr. **Styczeń** i prokurator **Kołczyński.**

Dyrektor „Bagateli" p. Gawlikowski, przybyły na miejsce wypadku, poinformował naszego sprawozdawcę, że **jeszcze w . . o g. 8-ej wieczorem przebywał w gmachu z robotnikami, którzy doknywali przedświątecznych porządków.**

Przyczyna pożaru nieustalona, lecz są pewne poszlaki, że pożar wybuchł na scenie. Gmach i akcesorja filmowe były ubezpieczone, szkody dochodzą do 500.000 zł.

Dzisiaj, t. j. w sobotę o godz. 10-ej zjawiła się na miejscu wypadku **komisja,** złożona z przedstawicieli policji, budownictwa miejskiego i straży pożarnej. Wydano zarządzenia zabezpieczające.

Opowiadanie naocznego świadka.

(Prz.) Było dobrze po północy, kiedym zgasił lampę i ułożyłem się do spoczynku. Słyszałem wprawdzie, kiedy syn przyszedł, ale że się zachowywał cicho, usnąłem mocno. — Nagle zbudziło mię szarpanie za rękę: **Bagatela się pali!".** Wyskoczyłem z łóżka. W pokoju był odblask czerwony tak silny, że tłumił lampę elektryczną. Z okna zobaczyłem dach Bagateli w części zachodniej zupełnie w płomieniach. Pożar posuwał się gwałtownie szybko ku ulicy Karmelickiej, fale dymu i iskier zionęły ku naszym oknom, których nie można było otworzyć, nawet wewnętrznych, a gorąco stawało się tem większe, im dalsze części dachu położone naprzeciw i na froncie płomień ogarniał. Nie mogłem dostrzec straży pożarnej, bo jej jeszcze nie było — z ukosa patrząc, widziałem początek ulicy Karmelickiej pusty Tymczasem nadjechała straż i obsadziła budynki sąsiednie przy ul. Krupniczej, Karmelickiej i leżące naprzeciw w Krupniczej gimnazjum IV. Przy oknie nie można było już zostać, bo szyby parzyły i poczęły pękać. Dopiero kiedy w Bagateli runął sufit i od strony domu nr. 4 na Krupniczej rozpoczęto gwałtowną kampanję sikawkową, począł ogień przygasać, a nad budynkiem sterczały tylko opalone krokwie. Tymczasem na froncie pożar się wzmógł i ogromne słupy dymu i pary buchały ku niebu. Iskry całą zawieją spadały na okna nasze, ale gasły na przymurkach, zlanych niedawnym deszczem.

Po wyrąbaniu okien na I. piętrze a drzwi na parterze, po ustawieniu wielkiej drabiny i zastosowaniu wszelkich pomp i węży, pożar opanowano tak, że około godziny 2 tylko jeszcze tu i ówdzie pobłyskiwały opalone drzewa, gaszone natychmiast przez strażaków. Pożar był ugaszony, a żaden z sąsiednich budynków nie ucierpiał . . . Pracowano do rana we wnętrzu budynku nad ugaszeniem rumowiska.

Nowe szczegóły zagadkowego zajścia w poselstwie sowieckiem w Warszawie.

Niema mowy o zamachu. — Przeszłość awanturnicy. — Dziwne stanowisko pisma nar.-demokratycznego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 kwietnia. **Afera w poselstwie Z. S. R. R.,** o której donosiliśmy wczoraj, **przedstawia się w dalszym ciągu niezwykle tajemniczo.**

Przytrzymana Hoppen-**Walentynowiczówna** jest **jedną z dwóch nieślubnych córek księżnej litewskiej Zabiełłówny,** szeroko ongiś znanej w wesołym światku Wilna.

Przed 14 laty księżna Zabiełłówna wyjechała w **okolice Kowna i wyszła zamąż za bogatego obywatela ziemskiego barona Hoppena. Córkę Halinę pozostawiła w Wilnie pod opieką zaufanej akuszerki Walentynowiczowej.** Dziecko miało wtedy lat 4. Po kilku latach już po odzyskaniu niepodległości młodociana córka Halina dowiedziała się, iż jest nieślubną córką obecnej baronowej Hoppen z okresu przed wyjściem za barona.

Dziewczyna przebrała się w strój męski i usiłowała w tym stroju przekraść się przez granicę na Litwę. Została jednak przez straż graniczną **zatrzymana i odstawiona z powrotem do Wilna.** Postać młodej awanturnicy **znana jest policji wileńskiej,** do której zgłaszała się ona kilkakrotnie, **donosząc o rzekomych tajnych składach broni,** o ukrytych bateriach ciężkiej artylerji wycelowanych na Wilno i t. p.

Jest rzeczą charakterystyczną, że **jedynie jedno z wczorajszych pism porannych warszawskich otrzymało informacje o wspomnianem zajściu w poselstwie sowieckiem.** Skąd wspomniane pismo otrzymało informacje nie wiadomo. **Walentynowiczówna była prawdopodobnie narzędziem wysłanników sowieckich,** mających na celu **wywołanie tarć między Polską i sowietami,** w związku ze zbliżającym się terminem rokowań handlowych polsko-sowieckich.

Znamiennem jest, że **„Gazeta Warszawska"** w przeciwieństwie do całej prasy **utrzymuje w dniu dzisiejszym, że Walentynowiczówna chciała dokonać zamachu,** mszcząc się za wymordowanie w Rosji jej krewnych i w tym celu, aby łatwiej dostać się do Rosji sowieckiej **wymyśliła bajkę o grożącem urzędnikom poselstwa niebezpieczeństwie.**

Tego rodzaju **stanowisko „Gazety Warszawskiej" jest niezmiernie ważne i świadczy,** że **„Gazeta Warszawska" chciałaby iść na rękę poselstwu Z. S. R. R.** Słusznie też „Expres Poranny" podkreśla, że **o zamachu nie może być mowy,** ponieważ posła **Bogomołowa od tygodnia w Warszawie niema.**

—0—

200 miljonów nadwyżki za r. 1927-28.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 kwietnia. Z okazji ukończenia roku budżetowego 1928-29 minister skarbu **Czechowicz** udzielił prasie wywiadu, w którym m. in. powiedział:

— Mamy dziś **zaledwie 5 kwietnia** — czyż Pan sobie wyobraża, **by było rzeczą możliwą zestawienie rachunków budżetowych całego państwa w ciągu pięciu dni?** — rzekł p. minister. — Czegoż jednak nie potrafi zrobić polski urzędnik skarbowy. Zrobiliśmy tak **nadzwyczajne postępy w organizacji, że już wczoraj miałem cyfry,** które Pana interesują. Mogę więc zakomunikować, że **wykonanie budżetu po stronie dochodów** przedstawia się **znacznie lepiej, niż przypuszczałem przed kilku dniami,** dając sprawozdanie sejmowej komisji budżetowej. **Dochody państwa w miesiącu marcu osiągnęły rekordową cyfrę 303 mil.** i w związku z tem **w stosunku całorocznym wyniosły 2,765 mil. zł., co przewyższa o 39 procent sumę preliminowaną na rok 1927-28** (1.990 mil. zł.).

— Po **uwzględnieniu wydatków** w tak zwanym **okresie ulgowym w kwietniu 1928 r. i po zarachowaniu kapitału zakładowego Państwowego Banku Rolnego** w wysokości 75 mil. zł., **nadwyżka wyniesie conajmniej 200 mil. zł.** W świetle tych cyfr zdawałoby się, że **niemożliwem jest kwestjonowanie realności dochodów preliminowanych na rok 1928-29 w kwocie 2.525 mil. zł.**

—0—

Bezrobocie maleje.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 kwietnia. Według danych urzędowych za ostatni tydzień sprawozdawczy **od 24 do 31 marca liczba bezrobotnych** na terenie państwa **uległa zmniejszeniu o 6.400 osób do cyfry 168.000** pozbawionych pracy, w tem **36.000 kobiet.**

Największe zmniejszenie bezrobocia przypada na województwo **śląskie** 900 osób, **Oświęcim** 660 osób, **Częstochowa** 650 osób.

Do naszych Czytelników z życzeniami.

Od lat 47 redakcja „Nowej Reformy" co rok na święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy zwraca się wprost do swoich Czytelników i śle im życzenia na tle pragnień ogólno-narodowych — życzenia osobistej pomyślności, nieodłącznej od pomyślności ogółu. Od lat 47! Ile osób, ile faktów dziejowych przesunęło się przez ten czas, ile wspomnień pozostało po nich, a to wszystko spoczywa dzisiaj w rocznikach naszego pisma. Spoczywa w nich długoletni trud pracowników, którzy codziennie, nawet wśród największego zwątpienia głosili nieśmiertelną wiarę w siebie. Którzy zasiadali do pracy, wyrzekając się z góry nagrody, a po latach odchodzili od pracy, troskając się jedynie o godnych następców. Spoczywają w nich myśli, które dziś jeszcze nie straciły błyskawicowej mocy, błyszczą pośród czerni czcionek drobne klejnociki humoru, dowcipu, fanatycznej czci dla dobra i piękna, zjadliwej pogardy dla płaskości i płaszczenia się. Może kiedyś jaki bardzo cierpliwy szperacz podniesie te kamienie grobowe i przekona się, że pod niemi jest jednak życie.

Albowiem pismo nasze głosiło zawsze nieśmiertelną potęgę życia, które nieprzeparcie dąży do dobra, błądząc czasem na manowcach, ale zawsze wracając na właściwą drogę. Pismo nasze powstało dzięki ludziom, wierzącym w życie narodu i zawsze głosiło niezawodne wskrzeszenie państwa polskiego. Głosili to ludzie, codziennie pracujący wśród cichych ścian redakcji, głosili, którzy z wszystkich zaborów silnem piórem nas wspomagali. A byli pomiędzy nimi ci najlepsi, którzy w zaraniu swojej pracy twórczej zgłosili akces do syzyfowej — ale tylko pozornie pracy — naszego pisma. A kiedy ze światowej tułaczki, z emigracji gorzkiej przybywali pielgrzymi do Krakowa, zawsze spieszyli do niestrudzonej kuźnicy pisma naszego. Sami strudzeni nad wyraz dodawali nam otuchy do pracy.

I dlatego w dniu Zmartwychwstania Pańskiego redakcja nasza zawsze spieszyła z życzeniami dla Czytelników swoich i wogóle dla ludzi dobrej woli, z życzeniami, które się streszczały w słowach: „Obyśmy się doczekali zmartwychwstania Polski". A reszta życzeń osobistej pomyślności mieściła się w owych wielkich słowach.

Dzisiaj mamy już państwo, które nad wyraz szybko zaczyna zajmować przynależne mu stanowisko. Dzisiaj życzymy naszym Czytelnikom, ażeby zdołali odbudować jak najprędzej swój osobisty dobrobyt i stali twardo przy pracy państwowo-twórczej. Jesteśmy nad wyraz szczęśliwi, dożywszy ziszczenia się marzeń kilku pokoleń, ale nie zapominajmy o pracy tych, którzy do grobu ponieśli tylko wiarę, acz niezłomną, w tem marzenia. Jeszcze raz życzenia wytrwałej pracy dla dobra osobistego i dobra Ojczyzny.

Redakcja.

U Bożych Grobów.

Wielki Piątek i Wielka Sobota nadają miastu odrębną postać, jakiej w innym czasie nie dostrzegamy. Pobożna pielgrzymka po świątyniach powoduje wszędzie ich niezwykły, ale nie ten codzienny, gwarny i zgiełkliwy ruch wielkomiejski, lecz dostojny, poważny, spokojny a cichy. Każdy kroczy, sunie powoli w skupieniu, z powagą wkracza w progi świątyń, dążąc do symbolicznych grobów Zbawiciela.

Pięknie, a w wielu kościołach wprost wspaniale urządzone są groby Pańskie. Dekoracje, przedstawiające grotę grobową, kwiaty, palmy i rzęsiste oświetlenie, składają się na efektowną całość.

Wspaniale z królewską okazałością przedstawia się, jak co roku zresztą grób w kościele N. M. Panny. Powagą i spokojem tchnie grób w bazylice metropolitalnej. Pięknie bardzo wyglądają groby SS. Felicjanek, OO. Kapucynów, w kościele św. Anny, Andrzeja i św. Barbary. Toną w powodzi światła, kwiatów i krzewów. Podnieść też trzeba cały szereg pięknie urządzonych grobów, jak w kościele OO. Dominikanów, Franciszkanów, Reformatów, św. Piotra, św. Florjana, św. Marka, w kościele EE. Sercanek, Karmelitanek i w wielu innych.

W kościele Marjackim, św. Piotra i na Piasku pełnią żołnierze przy grobach wartę honorową, w kościele zaś św. Florjana ochotnicza straż pożarna.

* * *

A tam w dali, poza zielenią roślin świeżych, poza kielichami rozkwitłych hiacentów i tulipanów, poza szeregiem migocących lampek w półświetle, półmroku spoczywa On, Wszechpotężny, Przedwieczny, Najświętszy.

A przed grobami tłumy, wciąż napływające, wciąż rosnące... **(Stw.)**

Wielka Sobota.

Nabożeństwo wielko-sobotnie rozpoczyna ceremonja poświęcenia ognia na cmentarzu kościelnym. Ceremonja ta ściąga licznie do kościoła parafjalnego już wczesnym rankiem lud wierny, szczególnie chłopków wiejskich, którzy zabierają do domu pozostałe opałki z ognia i t. zw. „korony cierniowej". Po poświęceniu pięciu kulek z wosku i kadzidła, które mają przypominać Rany Jezusa, zapala się świecę w kościele przy śpiewie „Światło Chrystusa", a celebrans śpiewa wspaniałą pieśń wielkanocną „Exultet". Wśród śpiewu tej pieśni dokonuje kapłan poświęcenia świecy wielkanocnej, t. zw. „Paschału". Następuje odczytywanie dwunastu „Proroctw". Dokonuje się wśród wielu modlitw i ceremonij „święcenie wody chrzcielnej", poczem kapłan celebruje mszę św. W czasie mszy św. na „Gloria" po raz pierwszy odzywają się znowu dzwony i organy. Radosne „Alleluja", „Chwalcie Pana" kończy nabożeństwo ranne w Wielką Sobotę.

Rezurekcja.

Rezurekcje w kościołach krakowskich odprawiać się będzie w Wielką Sobotę w godzinich wieczornych. O godz. 6 poprowadzi procesję w Bazylice Katedralnej książę metropolita A. Sapieha, przyczem wtórować będą dźwięki wielkiego Zygmunta.

W kościele N. M. P. odbędzie się rezurekcja o godz. 7.30 wieczorem; poprowadzi ks. archiprezbyter Kulinowski.

W niektórych krakowskich kościołach odbywają się rezurekcje wczesnym rankiem w Wielką Niedzielę, a mianowicie u św. Florjana na Kleparzu, u św. Mikołaja na Wesołej, u PP. Felicjanek na Smoleńsku, u OO. Reformatów. Triumfalne nabożeństwo rezurekcyjne rozpoczyna wspaniała pieśń „Gloria Tibi Trinitas", modlitwy przy Grobie, poczem lud podejmuje pieśń wielkanocną „Wesoły nam dziś dzień nastał", z kościoła wychodzi procesja na zewnątrz i w trzykrotnym pochodzie postępuje około kościoła wśród rozgłośnego bicia dzwonów. W procesji niosą godła Zmartwychwstania, Krzyż, przepasany stułą, figurę Zmartwychwstałego z chorągiewką w ręce, na znak zwycięstwa. Nabożeństwo kończy „Jutrznia", „Te Deum" i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. W razie niepogody, procesja rezurekcyjna odbywa się wewnątrz kościoła.

Wielka Sobota i Niedziela Wielkanocna w katedrze na Wawelu.

Liturgja rozpocznie się w Wielką Sobotę o godz. 9 rano od poświęcenia ognia i paschału ze śpiewem „*Exultet*". Po odczytaniu 12 proroctw ze Starego Testamentu, odbędzie się święcenie wody chrzcielnej i Litanja do WW. Świętych, w czasie której na „Gloria" nastąpi t. zw. „rozwiązanie dzwonów". Tuż po mszy św. zostaną odśpiewane przy wielkim ołtarzu uroczyste krótkie nieszpory.

W niedzielę wielkanocną o godz. 10 ks. metropolita Adam Sapieha odprawi uroczystą sumę pontyfikalną, po której udzieli wiernym błogosławieństwa papieskiego, połączonego z odpustem zupełnym pod zwykłymi warunkami.

KRONIKA.

Kraków, 7 kwietnia.

Targi Północne i Wystawa w Wilnie.

(n). Prezes specjalnego komitetu wykonawczego, który powstał w Wilnie dla zorganizowania Targów Północnych i Wystawy Rolniczo-Przemysłowej, oświadczył kategorycznie, że już w miesiącu bieżącym rozpoczną się prace budowlane na wyznaczonym terenie wystawowym i wystawa razem z Targami zostanie otwarta nieodwołalnie dnia 18 sierpnia br., aby potrwać do 9 października. Oczekiwany jest żywy udział przemysłu łódzkiego i bielskiego, tak samo jak przemysłu górnośląskiego; tak samo interesuje się żywo wystawą wileńską Wielkopolska. Pozatem wezmą udział w wystawie wszystkie państwa nadbałtyckie — Łotwa, Estonja, Finlandja, Danja i Szwecja oraz Norwegja i Rosja, a interesuje się nią żywo nawet Litwa.

Próby nowego wagonu motorowego na kolejach.

Z Warszawy donoszą:

Dnia 30 marca **nadszedł z Anglji do Warszawy wagon firmy „Cyaton" z parowym silnikiem.** Wagon ten został **wydzierżawiony na 6 miesięcy, celem wypróbowania go** w warunkach eksploatacji P. K. P., przyczem **po raz pierwszy użyty ma być na linji Kraków—Zakopane.**

Przepełnienie pociągów odchodzących z Warszawy.

Z Warszawy donoszą:

W dniu wczorajszym pociągami normalnymi i nadzwyczajnymi **wyjechało z Warszawy przeszło 6.000 osób.** Na dworcu Warszawa-Główna samych biletów peronowych sprzedano przeszło 1.000.

Zaznaczyć należy, że dyrekcja warszawska wbrew istniejącym zwyczajom **uruchomiła minimalną ilość pociągów,** wskutek czego **podróżni formalnie dusili się,** jak śledzie w beczce. W pociągach odjeżdżających w stronę Krakowa i Lwowa rozgrywały się **tragiczne sceny. Posterunkowi policji byli zmuszeni podróżnych usuwać ze stopni wagonów, a nawet z dachów.**

Automaty do sprzedaży papierosów.

Z Warszawy donoszą:

Dyrekcja monopolu tytoniowego postanowiła w poszczególnych punktach Warszawy ustawić automaty uliczne dla sprzedaży papierosów na sztuki. Za wrzuceniem odpowiednich monet wylatywać będą z aparatów **różnego gatunku papierosy.** Tego rodzaju inowacja ma z czasem być zaprowadzona **w innych większych miastach Rzeczypospolitej.**

Tajemnicze zamordowanie perskiego ministra.

Z Teheranu donoszą:

Minister robót publicznych, Amertahamaspi, został zabity w tajemniczy sposób podczas dokonywania inspekcji w Lurystanie, niedaleko Koramabunu. Posiedzenia Medżylisu nagle odroczono. Szach wyjechał w kierunku Koramabunu.

—oSo—

NASTĘPNY NUMER „NOWEJ REFORMY", z powodu Świąt Wielkanocnych, ukaże się 10 b. m., t. j. we wtorek, o zwykłej porze.

—oSo—

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele Najśw. Marji Panny w uroczystość Wielkiejnocy odprawioną zostanie o godz. 10 przedpoł. suma pontyfikalna, celebrowana przez ks. infułata dra Kulinowskiego, kazanie wygłosi ks. prof. dr Jan D[illegible]wski z Lublina. W czasie sumy wykona Tow. śpiewackie „Hasło" pod dyrekcją prof. St. Profica kompozycje mszalne ks. Witta, oraz śpiewy liturgiczne „Terra tremuit" i „Regina Coeli laetare". W drugie święto Wielkiejnocy w czasie ostatniej mszy św. o godz. 12 w południe odśpiewają utwory kościelne p. M[illegible]tera, solista-tenor, oraz p. J. Krzyształowiczowa, solistka przy akompanjamencie prof. B. Wallek Walewskiego.

W bazylice OO. Franciszkanów w sobotę dnia 7 bm. o godz. 7 w czasie Resurekcji „Chór Cecylja[illegible]ski" odśpiewa „Gloria Tibi Trinitas". Te Deum i Ego dormivi, Wesoły nam O. Rizzi'ego. W pierwszy i drugi dzień świąt o godz. 12 podczas mszy św. Chór Cecyljański wykona „Missa Pontificali" Perosi'ego i „Mater Inviolata" O. Rizzi'ego.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w niedzielę dn. 8 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12 orkiestra Zakł. Lubomirskiego odegra pieśni wielkanocne.

—o—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek dn. 12 i 13 bm. o godzinie 6 po południu w sali konferencyjnej magistratu na I p. Na porządku dziennym: dalszy ciąg obrad nad budżetem roku 1928/29.

RUCH NA DWORCU KRAKOWSKIM. W Wielki Piątek ruch osobowy na dworcu krakowskim nie przybrał tego roku tych rozmiarów, jak lat poprzednich. Dał się tylko zauważyć liczny przejazd cudzoziemców w kierunku Zakopanego i Krynicy.

Wczoraj w nocy przejechał przez Kraków min. Kwiatkowski, udając się do Krynicy. W sobotę wieczór o godz. 22 przybędzie marszałek Sejmu Ign. Daszyński. Spodziewany jest również w okresie świątecznym przejazd wicepremjera Bartla.

Ruch osobowy dzięki nadzwyczajnym pociągom świątecznym w zupełności zaspakaja potrzeby publiczności.

Ruch towarowy w okresie przedświątecznym wzmógł się. W czasie świąt zostanie przerwany w czasie od soboty godz. 6 wieczór do poniedziałku 6 rano ruch motorowy, w czasie świąt normalny.

OCHRONA ZNAKÓW TRIANGULACYJNYCH. Magistrat rozplakatował rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie znaków triangulacyjnych. Ogłaszając powyższe przepisy, magistrat wzywa do ścisłego przestrzegania ich oraz ostrzega przed odpowiedzialnością karną, na jaką narażą się niestosujący się do tego rozporządzenia.

RUCH TRAMWAJOWY W ŚWIĘTA. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej komunikuje, że w pierwsze święto Wielkiejnocy ruch tramwajowy zostanie przez cały dzień wstrzymany, natomiast w drugie święto będzie normalny.

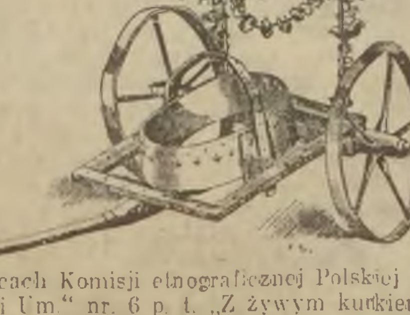
T. SINKO.

MIAŁA BABA KOGUTA...

Muzeum etnograficzne na Wawelu cieszy się największą popularnością u młodzieży, od lat — powiedzmy trzech, czterech. Taki czteroletni kawaler podziwia tam przedewszystkiem modele rozmaitych domków i pstro poubierane lalki. Uważa to wszystko za zabawki i cieszy się, gdy uprzejmy kustosz pociągnie za sznurek i wprawi w ruch jakieś wesele, jakichś traczów, jakieś zwierzęta. — Zna te wszystkie cuda mały Grzegorz i wyciąga mnie w niejedno niedzielne przedpołudnie do „Muzium" wawelskiego. Dzięki niemu poznałem bliżej tak zwane „wózki kurkowe", o których chcę podać parę uwag.

Podstawą takiego wózeczka dwukołowego jest drewniana rama prostokątna. W środku niej, na osi pionowej, osadzonej w dyszlu, tkwi drewniany krążek, tak skonstruowany, że za pociągnięciem sznurka, biegnącego wzdłuż dyszla, wykonywa pół obrotu. Na tym krążku stoją laleczki, przedstawiające młodą parę i starościnę weselną. Wraz z krążkiem weselnicy ci tańczą. Umieszczony nieraz na przodzie wozu tracz, który przy pociągnięciu sznurka rznie drzewo pionową piłą, nie należy oczywiście do orszaku weselnego i dostał się tu — z innego związku. Kto natomiast jest główną „osobą" na weselu, to kogut, na wózkach wawelskich zastępowany modelem, ale w rzeczywistem użyciu wózka na wsi — żywy. Dla niego to zbudowana jest w środku wózka budka, strojna w kwiaty papierowe, dla niego cały wózek ozdobiony jest pękami piór, bukietami sztucznych kwiatów i wstążeczkami...

Etnografowie wiedzieli, że obwożenie na takim wózku koguta w okresie wielkanocnym, wiosennym jest obrzędem podobnym do tego, jaki znamy np. ze starożytnej Grecji, gdzie chłopcy chodzili na wiosnę z jaskółką czy wroną, prosząc o datki, ale bliższe szczegóły nie były im znane. Podał je dopiero p. **Tadeusz Seweryn,** w rozprawie ogłoszonej niedawno w



„Pracach Komisji etnograficznej Polskiej Akademji Um." nr. 6 p. t. „Z żywym kurkiem po dyngusie". Dowiedzieliśmy się od niego, że w powiatach opoczyńskim, tomaszowskim, piotrkowskim i sąsiednich zachował się do dziś obchód, który najkrócej można scharakteryzować słowami Kitowicza (Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III, rozdz. 13, § 2): „Na wsiach w ostatni wtorek (zapustów) bywało we zwyczaju obnoszenie po chałupach przez parobczaków kurka drewnianego na dwóch kółkach małych z dyszlem czyli raczej kijem osadzonego, na którego kurka, jakby na prawdziwego koguta, dziewki i gospodynie zapraszali, a te, rozumiejąc tę ceremonję, dawały im ser, masło, szperki, kiełbasy, jajka, z czego w samej rzeczy mogli zrobić ucztę nieladajaką, przykupiwszy do tego gorzałki i piwa, bez czego się nie obeszło".

Kitowicz pisze o kurku drewnianym. Jakoż w rozmaitych okolicach Królestwa obwożą takiego kurka z drzewa lub z gliny, lub z ciasta, oblepionego na drzewie. Z jakiegokolwiek jest materjału, zawsze pokrywają go prawdziwe pióra kogucie. Kurek łęczycki, opisany przez Reymonta w „Chłopach" (t. III Wiosna) ma „łeb z dziubem prawdziwy, na patyk nadziany".

Kogut sztuczny, choćby z prawdziwym łbem, zastąpił żywego. Zwyczaj chodzenia z żywym kogutem po dyngusie zachował się w ponad stu wsiach powiatów: brzezińskiego, rawskiego, piotrkowskiego i opoczyńskiego, a przedstawia się w sposób następujący: Parobczaki od lat szesnastu wzwyż zbierają się w kilka tygodni przed Wielkanocą na naradę i porozumiewają się, kto ma należeć do kurka i jak rozdzielić role. Najprzemyślniejszy podejmuje się sporządzenia wózka, o lalki i ich ubiór starają się dziewczęta, zwabione towarzystwem kawalerów i cukierkami; reszta towarzystwa uczy się odpowiednich pieśni i odbywa próby przy skrzypku i bembeniście. — „Bohatera" przyzywają w ostatniej chwili. — Upatrzywszy sobie najpiękniejszego koguta we wsi, chwytają go (bez porozumienia się z właścicielem) w Wielką Niedzielę, poją wódką i karmią ziarnem, moczonem w spirytusie, aby siedział spokojnie, a piał często i głośno.

Wczesnym rankiem w „lany poniedziałek" rozpoczyna się obchód, przerwany tylko podczas nabożeństwa. Najpoważniejszy z „kurcorzy" niesie wózek z kurkiem, inni dzierżą instrumenty muzyczne (przynajmniej skrzypce i bęben, często i harmonję), koszyki na podarki i sikawki. Wszyscy mają prócz tego kije, pomalowane na czarno, któremi podczas śpiewania uderzają do taktu silnie w podłogę. — „Komendant" puka do chaty i pyta gospodarza, czy wolno wejść i zaśpiewać. Otrzymawszy pozwolenie, daje znak muzyce, z którą równocześnie odzywają się śpiewy. Repertuar ich jest częścią religijny, częścią świecki. Z pieśni religijnych jedna dotyczy Męki Pańskiej, druga Bożego Narodzenia. Z świeckich najciekawsze są te, które odnoszą się do samego obrzędu, np.:

Moja gospodyni, o co jo Wos prose,
oj, wypuścimy koguta na wasą kokose.
Bo ten nas kogutek, to mo złote kosy,
siedemdziesiąt siedem kurcąt od rana wypłosy.

Inne zawierają przymówienia się o dary, n. p.:

Dojcie nam tu jojek az dwadzieścia styry,
jest nos tu dwunastu a nie tylko jeden,
niechno gospodyni zajrzy do komory
i niech nom wyniesie to kogutka dary.

Po otrzymaniu darów dziękują:

Bóg Wom wielgi zapłać za te wase dary,
zebyście sie za to do nieba dostali.

Gdy im gospodyni nic nie da, śpiewają:

Bóg Wam wielgi zapłać za te wase dary,
zebyście sie za to do piekła dostali.

Nawet bez paralel etnograficznych łatwo zrozumieć, że kogut przedstawia w tym obrzędzie jakiegoś demona płodności, którego błogosławieństwo towarzysze zapewniają za dary. Połączenie obchodu kurkowego z przeprowadzaniem młodej do młodego w drugi dzień

ZAWODY LUDOWE NA TRADYCYJNEJ „RĘKAWCE" na Krzemionkach urządza „Sokół" w Podgórzu dn. 10 b. m. Zawody dostępne tylko dla młodzieży niestowarzyszonej. Zgłoszenia na miejscu.

—o—

POSEŁ PROF. DR. TADEUSZ DYBOSKI wygłosi we wtorek 10 kwietnia w Klubie Społecznym odczyt p. t.: „Oblicze nowego sejmu". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

—o—

ŚWIĘTO PIEŚNI WSZECHSŁOWIAŃSKIEJ — W PRADZE. W związku z obchodem 60-letniego istnienia Związku śpiewackiego Czechosłowackiego, urządza Praga w czasie od 7—15-go kwietnia szereg koncertów i festivali z udziałem chórów bratnich Słowian. Z Polski jedzie reprezentacyjny chór ze Związku Wielkopolskiego z Poznania. — Inne Związki wysyłają swych delegatów. Związek krakowski reprezentować będą członkowie Wydziału tegoż związku pp. J. Zbrożkówna i Dr. W. Filipczyk. W czasie zjazdu odbędą się narady w celu zorganizowania Wszechsłowiańskiego Związku Związków Śpiewaczych. — Na zjazd zostały zaproszone miasta Polski, także i Rada miasta Krakowa, która też wysłała telegram z życzeniami do Komitetu w Pradze. 313

—o—

—o—

POMOC PAŃSTWOWA PRZY RATOWANIU ZMARZNIĘTYCH OZIMIN. Zima tegoroczna, a zwłaszcza ostatni jej okres, nader dotkliwie dał się odczuć zasiewom ozimym pszenicy i żyta. Brak w ostatnich tygodniach pokrywy śnieżnej, następnie wysoka temperatura dzienna, a silne przymrozki nocne, spowodowały w wielu wypadkach przemarznięcie, lub też nawet całkowite zmarznięcie ozimin. Obowiązkiem rolnika, nietylko we własnym interesie, ale i w interesie Państwa jest nie zaniedbać żadnych czynności, jakie mogą się przyczynić do ratowania zagrożonych ozimin, których zbiory są podstawą wyżywienia ludności całego Państwa.

Ponieważ niejednokrotnie rolnik nie jest w stanie ocenić, do jakiego stopnia ozimina jest nadniszczona, przeto podajemy bliżej kilka wskazówek, które pozwolą rozpoznać, o ile da się ją jeszcze uratować i zdecydować:

1) czy oziminę zaorać,
2) czy ozimina da się jeszcze uratować.

Proces wymarzania, jakie w tym roku mogło się zdarzyć, przedstawi się następująco.

1) Zbyt głęboki i późny siew oziminy nie pozwala na wytworzenie się korzeni zapasowych, t. zw. przybyszowych, wyrastających z węzła korzeni rośliny. Roślina wskutek tego zdana jest tylko na korzenie zarodkowe wyrosłe z ziarna, które połączone są z rośliną, podziemną częścią źdźbła, tkwiącą głęboko w ziemi. W marcu tak, jak to było w tym roku nastają ciepłe słoneczne dnie, w czasie których ziemia odtaje na kilka centymetrów. Z chwilą nadejścia mroźnej nocy, odtajała warstewka ziemi zamarza powtórnie; zamarzając powiększa swoją objętość i wydyma się ku górze. W ten sposób podziemna część źdźbła zostaje pociągnięta ku górze, a ponieważ korzenie umieszczone głęboko, spoczywają w zamarzniętej ziemi, następuje przerwanie źdźbła i zniszczenie rośliny.

Jeśli więc siew dokonany był późno i głęboko tak, że korzenie przybyszowe nie zdążyły wyrosnąć, to przy takiem wymarznięciu należy roślinę uważać za straconą.

2) Rośliny pozatem mogą przemarznąć. Zdarza się to przy silnych suchych mroźnych wiatrach, które soczystą zawartość liści oziminy zamieniają w lód i powodują rozsadzenie komórek liści. Przemarznięcie łatwo jest poznać, gdyż rośliny przemarznięte są wiotkie i zwisają bezwładnie ku dołowi. Przemarznięcie niezawsze jest niebezpieczne — gdyż rzadko się zdarza by cała roślina przemarzła — wymaga tylko natychmiastowej pomocy rolnika.

W jaki sposób można ocenić, czy wymarznięta ozimina da się jeszcze uratować?

1) Skontrolować, jaki ogólny wygląd posiada pole. Czy więc ozimina została wymrożona placami, czy też równomiernie.

2) Skontrolować, czy nastąpiło przerwanie podziemnej części źdźbła i czy ewentualnie roślina, mimo tej szkody, posiada korzenie przybyszowe.

3) Czy na jednym metrze kwadratowym znajduje się przynajmniej 80—100 zdrowych roślin.

Jeśli stwierdzimy, że

1) ozimina równomiernie została nadniszczona przez mróz,

2) że średnio na jednym metrze kwadratowym znajduje się 80—100 roślin,

3) że mimo przerwania części podziemnej źdźbła, roślina (głównie żyto) posiada korzenie przybyszowe, 309

to należy:

1) żyto z obnażonemi korzonkami przywałować lekkim wałem drewnianym,

2) zasilić tak pszenicę, jak i żyto pogłównie na 1 ha 160 kg. saletry chorzowskiej „Nitrofos".

Nabycie tych nawozów zostało ułatwione rolnikowi dzięki inicjatywie Ministerstwa Rolnictwa i Państwowego Banku Rolnego. Mianowicie Państwowy Bank Rolny w porozumieniu z czynnikami Rządu, wyjątkowo udzielać będzie rolnikom **bezprocentowego kredytu** w saletrze chorzowskiej, **do dnia 21-go lutego 1929 roku:** saletrę chorzowską (nitrofos) 15½% po cenie zł. 46.— za 100 kg. łącznie z opakowaniem franco wagon Chorzów.

Rolnicy, pragnący otrzymać wyżej wymieniony nawóz, winni złożyć w Państwowym Banku Rolnym stwierdzenie Urzędu Gminnego. Kółka Rolniczego, Starostwa lub t. p. instytucji, iż oziminy ich wymagają powtórnego nawożenia.

Rolnicy mogą również korzystać z powyższego kredytu w spółdzielniach i kasach komunalnych.

Z kraju i ze świata.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ WYJECHAŁ DO SPAŁY. Wczoraj wieczorem wyjechał do Spały wraz z rodziną p. Prezydent Rzeczypospolitej. P. Prezydentowi towarzyszyli jego adjutanci.

WYCIECZKA AKADEMICKA NAD ADRJATYK. Wydział Zagraniczny Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej organizuje reprezentacyjną wycieczkę akademicką nad Adrjatyk. Wycieczka wyjeżdża z Warszawy dn. 20 maja i trwać będzie 2 tygodnie. Koszta wyniosą 500 zł Zgłoszenia przyjmuje do dn. 10 b. m. i udziela bliższych informacyj Wydział Zagraniczny Związku Narodowego. Warszawa, Wilcza 3 oraz w Krakowie Prezes K. K. A. Stef. Klimecki, Starowiślna 66, od 3—4 pop.

MASOWE ZATRUCIE RYBAMI „Siewodnia" podaje, iż w Słucku, na Białorusi sowieckiej, doszło do masowego zatrucia ludności tego miasta rybą. Po spożyciu ryby zachorowało 14 osób, z których dwie zmarły. Władze sowieckie prowadzą śledztwo, w celu stwierdzenia, czy nie było w tym wypadku planowanego zamachu.

Józef Gronner

kupiec z Pleszowa

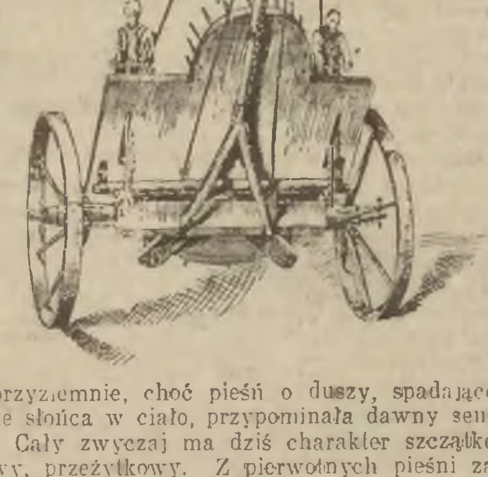
zmarł po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 76, dnia 6 kwietnia 1928 r. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 8 kwietnia 1928 z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie o godzinie 3-ej po południu, o czem zawiadamia w smutku pogrążona

Rodzina.

wesela, aż nadto wyraźnie świadczy o tem właśnie znaczeniu koguta i obchodu. Ale to znaczenie łączyło się niegdyś z jakiemś misterjum, w którem uczestnicy poznawali losy dusz i tajemnicę urodzin. Echa tego wtajemniczenia pobrzmiewają w dziwnej piosence, której jedna wersja przedstawia się następująco:

Niedziuleczka rano, rano zaświtała,
wyszła dusza z ciała, narodzić się miała.
I narodziła się na zielonej łące,
gdzie rosiczka padła, tam traweczka zbladła.
A gdzie nie padała, tam się zieleniała
i tam ci płakała i tam ci krzyczała.
Aż Święta Panienka w raju zawołała:
A spuść że się Anioł po tę duszę na dół.
— Trzymajże się, duszo, skrzydełka mojego,
wezmę ja cię, wezmę do raju świętego.
Będziesz tam chodziła i będziesz biegała,
jak owieczka w gaju, jak owieczka biała.

Trzy ostatnie strofy o wzięciu duszy do raju przez anioła mają charakter chrześcijański, ale we wstępie o duszy, która wyszła z ciała i miała się znowu narodzić, pobrzmiewają echa jakiejś prastarej wiary w preegzystencję dusz i palingenezę. Dusza, która spadła na ziemię, płacze i krzyczy, bo wejście w ciało jest niby karą za jakieś przedwieczne przewinienia. Nie chcemy zestawiać tych wierzeń z tradycjami orfickiemi. Zwracamy tylko uwagę na czas palingenezy. Jest nim niedziela, dzień słońca. A kogut ptak wschodni, jest pierwotnie ptakiem słońca, ognia. Połączenie go z bóstwami podziemia, jak np. z leczącym wężem Asklepiosem jest drugorzędne. Drugorzędne jest też jego znaczenie „falliczne", zbyt silnie akcentowane przez p. T. Seweryna. Słoneczna natura koguta żyje jeszcze w francuskim Chanteclair, który codziennie swem pianiem budzi słońce. A że słońce jest źródłem wszelkiego życia, ptak słońca stał się tem łatwiej symbolem płodności, że obserwacja jego życia podsuwała i potwierdzała taki jego charakter. To też niewątpliwie wiosenne misterjum powrotu słońca, symbolizowanego przez koguta, rychło pojmowane było dość



przyziemnie, choć pieśń o duszy, spadającej ze słońca w ciało, przypominała dawny sens.

Cały zwyczaj ma dziś charakter szczątkowy, przeżytkowy. Z pierwotnych pieśni zachowało się nie wiele. Gdy się jednak zbierze wszelkie tradycje i piosenki o kogucie, pokaże się, że niejedna pochodzi z dawnego misterjum wiosennego. Kto wie, czy jego echem nie jest piosenka, od której początku zatytułowaliśmy niniejsze uwagi.

Aresztowanie sprawców zamachu na dyr. Sabata.

Jak już donosiliśmy, przed paroma dniami, późnym wieczorem, zamaskowani osobnicy, uzbrojeni w rewolwery, usiłowali dostać się do mieszkania M. Sabata, dyrektora państwowego gimnazjum ukraińskiego obok Politechniki, w celu mordereczym z pobudek politycznych. Gdy dostanie się do wnętrza mieszkania nie udało się, zbiegli, przyczem, oddając strzały rewolwerowe, zranili dozorcę Eljasiewicza.

Trzydniowe dochodzenia policyjne ostatecznie naprowadziły na ślad sprawców tego napadu. Onegdaj w nocy policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu niejakich Kaczmarskich przy ul. Wiśniowieckich, poczem aresztowała dwóch braci Kaczmarskich, a to studenta praw Włodzimierza i ucznia seminarjum nauczycielskiego Romana, oraz ucznia gimnazjalnego Eugenjusza Wiśniewskiego i eksternistę gimnazjalnego Iwana Kłymę.

Olbrzymi wybuch w rafinerji nafty.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 7 kwietnia. Jak donoszą z Hawanny, nastąpił tam wczoraj **w rafinerji nafty „Standard Oil comp." olbrzymi wybuch,** którego **ofiarą padło kilkanaście osób.** Pożar zniszczył wszystkie zabudowania, wartości 3 miljonów dolarów. **Dotychczas wydobyto 80 osób ciężko rannych.** Policja podejrzewa **zamach.**

Wyrok w procesie stemplowym.

Kraków, 7 kwietnia.

Onegdaj ukończyła się sensacyjna rozprawa, która toczyła się przez szereg dni w krakowskim sądzie okręg. karnym i która przebiegiem swoim budziła ogólne zainteresowanie, zarówno ze względu na rodzaj przestępstwa, jako też i osoby o tę zbrodnię oskarżone.

Jak wiadomo, pod zarzutem zbrodni **fałszowania znaczków stemplowych,** względnie współwiny, zasiedli na ławie oskarżonych znany jeszcze z procesu Droelicha o fałszowanie koron czeskich osk. **Marjan Kotarba, Kazimierz Rogalski młodszy,** ojciec tegoż, również **Kazimierz, Izydor Kwalwaser, Maurycy Goldfinger, Józef Langer, Samuel Zesler, Juda Nass.**

Trybunał, któremu przewodniczył s. s. o. **Lizak** po wywodach prokuratora i obrońców, **wydał wyrok,** mocą którego uznał: **Marjana Kotarbę** (bronił dr. Skiba) winnym zarzucanej mu przez akt oskarżenia zbrodni i **skazał go na 5 lat c. więzienia; Józefa Langera** (bronił dr. Wahrenhaupt) **4 lata c. więzienia; Kazimierza Rogalskiego** (dr. Friedman) **2 i pół roku c. więzienia; Maurycego Goldfingera** (dr. Woźniakowski) **5 lat c. więzienia; Samuel Sessler** (dr. Wahrenhaupt) **1 i pół roku c. więzienia; Juda Nass** (dr. Kohane) **1 i pół roku c. więzienia; Izydor Kwalwasser** (dr. Arnold) **1 rok c. więzienia.**

Nadto trybunał uznał osk. **Hirscha Zimespitza i Jakóba Zolmana** (bronił adw. Warenhaupt) winnymi zbrodni ukrywania sprawców i każdemu z nich wymierzył **karę po 5 miesięcy więzienia, zawieszając równocześnie tę karę.**

Z całej tej grupy oskarżonych, trybunał **uwolnił jedynie Kazimierza Rogalskiego,** ojca (bronił adw. Friedman)

Wszyscy oskarżeni zgłosili zażalenie nieważności od tych wyroków.

Międzynarodowe Biuro Pracy a pracownicy rolni.

Międzynarodowe Biuro Pracy wydało ostatnio szkic „Reprezentacja i organizacja pracowników rolnych". Jest to pierwsza praca, podjęta w tej dziedzinie na terenie międzynarodowym.

Wiadomem jest, iż w rozdziale, traktującym o pracy, traktat wersalski przewidział tak dobrze ochronę pracowników rolnych jak i ochronę pracowników przemysłowych, oraz, że międzynarodowy Trybunał Rozjemczy w Hadze potwierdził te postanowienia. W myśl tej decyzji i ogólnych zasad traktatu pokojowego pracownicy rolni mają mieć swoich przedstawicieli w poszczególnych organach Międzyn. Organizacji Pracy. Z drugiej strony, poszczególne cechy pracy rolnej i rozmaitość kategorji pracowników rolnych we wszystkich krajach przyczyniają się do tego, iż problemy organizacji i reprezentacji tych pracowników są bardzo skomplikowane. Z tych właśnie powodów Międzyn. Konferencja Pracy podczas 7-ej swojej sesji (Genewa 1925) wezwała Biuro Pracy do przygotowania szkicu, który także ukazał się niedawno. Szkic ten jest przedewszystkiem objektywnem expose faktów. — Zawiera on analizę istoty przedstawicielstwa pracowników rolnych w M. Organizacji Pracy, próbę definicji „pracownika rolnego w świetle prawodawstw i zwyczajów narodowych, studjum o klasyfikacji pracowników rolnych, oraz analizę organizacji narodowych pracowników rolnych 28 krajów: Niemiec, Argentyny, Australji, Austrji, Belgji, Bułgarji, Kanady, Chin, Danji, Hiszpanji, Estonji, Finlandji, Francji, Anglji, Węgier, Wolnych St. Irlandji, Włoch, Japonji, Litwy, Nowej Zelandji, Niderlandów, Polski, Portugalji, Szwecji, Szwajcarji, Czechosłowacji i Unji Południowo-Afrykańskiej.

Plan budowy telefonicznej sieci kablowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 kwietnia. Ministerstwo poczt i telegrafów ustaliło ostatecznie **szczegółowy plan budowy telefonicznej sieci kablowej ogólnej długości 3400 kilometrów.** Budowa **obliczona jest na lat 15.**

Przedewszystkiem będą wybudowane podziemne linje telefoniczne, łączące **najważniejsze środowiska przemysłowe ze stolicą** i zapewniające Polsce **komunikację z Europą zachodnią.**

W pierwszym rzędzie wybudowana zostanie linja **Warszawa-Cieszyn przez Łódź, Częstochowę, Katowicę, z rozgałęzieniem do granicy niemieckiej i Krakowa.** W ten sposób uzyskamy komunikację kablową z Niemcami, Czechosłowacją i krajami Europy południowej.

W roku bieżącym przy pomocy pożyczki amerykańskiej **rozpocznie się już budowa odcinka Warszawa-Łódź.** Cała linja będzie ukończona w roku 1930. **W tym też roku nastąpi rozpoczęcie budowy kabla, łączącego Polskę z Rosją sowiecką i krajami bałtyckiemi.**

Nowy wzór srebrnych 1-złotówek.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 kwietnia. (J.) Jak się dowiadujemy, **mennica państwowa** po opracowaniu **nowego wzoru 1-złotówki,** ma go przedstawić w najbliższym terminie po **świętach ministrowi skarbu,** celem **zatwierdzenia. Bicie tych monet** rozpocznie się **w początkach maja b. r.**

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa, 6 kwietnia.

Ostatni bilans Banku Polskiego z dnia 31 marca wykazuje **zmniejszenie** zasobów kruszczowo walutowych. Zmniejszenie to wynosi **15 miljonów zł.** I tak zapas kruszcu, walut, dewiz i należności zagranicznych zaliczonych do pokrycia **zmniejszył się o 2.7 milj. zł.,** zapas dewiz i należności zagranicznych niezaliczonych do pokrycia zmniejszył się o **12.3 milj. złotych.**

Łącznie zapas kruszcowo-walutowy wynosił z dniem 31 marca **potężną kwotę 1.399,7 miljonów złotych.**

Na podkreślenie zasługuje **znaczny wzrost portfelu wekslowego,** większy od normalnego wzrostu pod ultimo miesiąca, a mianowicie o **20,2 miljonów złotych.**

Obieg banknotów wynosił 1,127 5 miljonów złotych i zmniejszył się o 6 miljonów.

—o—

Stosunki między Estonją a państwami bałkańskiemi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 kwietnia. **Pos. estoński Strandman powrócił w dniu wczorajszym z podróży do krajów bałkańskich** i udzielił Waszemu korespondentowi krótkiego wywiadu, w którym stwierdza, iż będąc **w Belgradzie, zawarł tam tymczasowy układ handlowy z Jugosławją,** oparty na klauzuli największego uprzywilejowania. **Rokowania z Bułgarją** zakończyła wymiana szeregu not, ustanawiających **podobne zasady uprzywilejowania.** Pozatem pos. Strandman **zawarł traktat handlowy z Turją, rozpoczął rokowania handlowe z Rumunją** i w najbliższym czasie **przystąpi do układów z Grecją.**

Estonja zamierza wywozić do tych krajów wyroby włókiennicze, drzewo, chłodnie i telefony, natomiast przywozić z nich tytoń i owoce suszone.

rolne są wąskie i domy zwracają się szczytem do frontu, wydłużając się w głąb wszystkiemi przybudówkami gospodarskiemi.

Bardzo ciekawe na Spiszu są formy stołów, brak natomiast ładnych łyżników, w które tak obfituje Podhale. Przypisuje to autor z jednej strony wykupieniem tych sprzętów, z drugiej niepomierną emigracją do Ameryki. Naturalnie i na Spiszu nie był autor we wszystkich wsiach polskich; terenem badania było przedewszystkiem Zamagórze, t. j. ta część Spisza północno-zachodnia, która się nachyla ku Dunajcowi. Nie można się spodziewać w reszcie Spiszu nadzwyczajnych zdobyczy, ale w każdym razie, choćby potwierdzenie hipotez może być pożądane.

Słuszne są zupełnie uwagi autora:

„Wobec tego, że zabytków z każdym rokiem mniej znajdziemy, giną one bowiem bezpowrotnie wskutek zmienionych warunków życiowych i innych przyczyn, należy jak najrychlej zorganizować akcję w celu notowania i robienia zdjęć przedmiotów z zakresu sztuki ludowej na Spiszu i Orawie z pewnym z góry zakreślonym programem"...

Apel bardzo na czasie. Słomiany ogień zajęcia się stylem zakopiańskim u nas prędko przygasł, a ząb czasu nie próżnuje. Autor dał świetny przykład, co może jednostka oddana sprawie i mająca otwarte oczy na otoczenie, do młodszych należy myśl podjąć, rozwinąć i doprowadzić sprawę do celu. Dodać musimy, że wiele zabytków sztuki ludowej ze Spisza i Orawy znajduje się w Muzeum węgierskiem w Budapeszcie, a jeszcze więcej w Muzeum słowackiem w Turcz. św. Martinie. Nie można pominąć i tych zbiorów, które mogą mieścić prawdziwe unikaty. W końcu dodaję, że wyłaniają się bardzo ciekawe analogje między zdobnictwem huculskiem i rumuńskiem, a podhalskiem.

—0—

się być ogólnem — że milczenie moje jest spowodowane obrażoną niegdyś miłością własną autora. — Nie. — Ja milczę, bo wiem, że społeczeństwo coraz nowych kształtów wymaga — że piękne być mogą kamienne pomniki, ale milszemi zawsze będą świeże kwiaty, chociażby w nieładzie rzucone. Milczę, bom już stary, bom bezsilny, bo nie chcę w nowe szranki w zardzewiałej występować zbroi. Jej szczątki wszakże zostaną w spuściźnie. — Czy się zaś jeszcze kiedyś na co przydadzą? — Tego życzę sobie, ale nadziei (mieć) nie mogę. Dziękuję Wam, Szanowni Panowie, jeszcze raz za Waszą serdeczną odezwę..." Ale odezwa pozostała bez echa, i naprawdę „Ostatnia wola" była literackim testamentem Fredry, tak, jak ostatnią jego publicznością był wnuczek Andrzej Fredro, który raz dobrawszy się do rękopisów nowych komedyj dziadka, począł je czytać i kładł się ze śmiechu. A Fredro z drugiego pokoju patrzał...

—0—

JERZY EUGENJUSZ PŁOMIEŃSKI.

Monografja prof. Kleinera o Słowackim.

Nakład Gebethnera i Wolffa.

Pomnikowa monografja prof. Kleinera, oświetlająca wszechstronnie dzieje twórczości, pełne tajemnic, niezrozumiałych niejednokrotnie dla poprzednich badaczy Słowackiego, jego dzieje psychiczne, jako człowieka, jest w polskiej krytyce naukowej ostatnich lat kilkunastu wydarzeniem niezwykłem. Fenomenalna wprost intuicja i wrażliwość estetyczna, opanowana czujnie przez wielki intelekt pozwoliły uczonemu rozstrzygnąć kwestje sporne i nieustalane dotychczas, zagadnienia postawić na płaszczyźnie nowej i stworzyć wspaniały obraz ewolucji twórczości, artyzmu i człowieka. U samych podstaw badania piętrzyły się trudności nielada. Słowacki bowiem, bezsprzecznie najbardziej rasowy romantyk w literaturze polskiej i jeden z najnieuchwytniejszych w literaturze światowej — miał psychikę wyjątkowo złożoną; człowiek i artysta rozwijali się u niego autonomicznie, niezależnie od siebie. Gdy artysta dosięgał wyżyn, człowiek pozostawał w tyle. Sztuka zubożała go tragicznie. Hipertrofja estetyzmu tamowała jego normalny rozwój. Dopiero w okresie mistycznym dopracował się do poziomu moralnej świętości. Nastąpiła jego całkowita samo-rehabilitacja, owoc gigantycznej pracy wewnętrznej. Ten częsty u Słowackiego brak punktu przecięcia wskutek podwójnej autonomji człowieczeństwa i artyzmu, podkreślił Kleiner znakomicie, zastępując tradycyjną, filologiczną historję biograficzną — dziejami duszy poety. W ten sposób zarysowuje się w monografji w idealnej przejrzystości, konfrontowana wzajemnie, różnorodna indywidualność artysty i człowieka. Mniej więcej podobna autonomizacja, zastosowana w rozbiorach tekstów — wyszczególnia w każdym utworze jednorodność organizmu artysty. W dziele sztuki zaznacza Kleiner przedewszystkiem jego byt samoistny. Z tekstu wydobywa całą jego wewnętrzną zawartość, dając olśniewające w myślowej zawartości analizy. Wielostronność kryterjów (hist., liter., estetycz., filozoficzne itd.), z któremi zbliża się uczony do tekstu, nie przeszkadza jednak wyeliminowaniu z jego przedmiotowej osnowy pierwiastków podmiotowych. Utwór nabiera wtedy znamion utajonej osobistej psychografji. Badacz zajął się również oznaczeniem stosunku dzieła do dzieł poprzednich poety, zapomocą zaś krytyczno-porównawczych zestawień formalnych i ideowych styczności z pokrewnemi zjawiskami literackiemi u innych pisarzy dochodził do syntetycznej oceny stopnia artystycznej oryginalności i roli utworu na tle epoki.

Monografja Kleinera przekonywa dowodnie, że t. zw. „wpływologia" w ekonomicznem i wstrzemięźliwem użyciu może się stać wybitnym środkiem naukowym, niezbędnym często do wyjaśnienia niejednego z tajników twórczej psychogenezy. W wielu wypadkach naturalnie muszą zawieść wszelkie próby dogmatycznego rozgraniczenia — wątpliwych w orzeczeniu ostatecznem możliwości podświadomych refleksów, pamięci od świadomych duplikatów, czy zapożyczeń motywów artystycznych. Zresztą wyłowienie mniej lub więcej przypadkowych lub celowych podobieństw nie wyjaśnia rodzaju talentu, dyspozycyj twórczych, a tembardziej tajemnicy genjuszu. W twórczości Słowackiego wobec niewątpliwej, lecz przesadnie wyolbrzymianej chłonności jego organizacji artystyczne wpływy i źródła wymagały jak największej czujności. Badania Kleinera, prowadzone w tym kierunku, oparte zaś na olbrzymim aparacie materjału porównawczego i znakomitej znajomości zagranicznych literatur romantycznych, oraz romantycznej myśli filozoficznej, przynoszą rezultaty odkrywcze. Ujawniają one bezzasadność zarzutu zbyt okrzyczanej bluszczowości Słowackiego, który wszelkie zapożyczone motywy doprowadził do konsekwencyj nowych, przerastających prawie zawsze ideowo i formalnie swoje pierwowzory. Zastanawiając się nad pytaniem, ile zawdzięcza poeta epoce swojej, a ile jej dał ze siebie, badacz dostrzega w nim raczej przedstawiciela typu twórcy wiecznego, niż genjusza epoki. Ta dziwna rozbieżność z duchową atmosferą swojego czasu przy uwodzących pozorach doskonałej z nią harmonji była może jednym z główniejszych powodów tragicznej niepopularności poety wśród jego współczesników. Literackiej i filozoficznej atmosferze europejskiego romantyzmu poświęcił Kleiner sporo głębokich myśli; uczynił to inaczej, niż tego wymagał filologiczny kanon badania. Pod tym względem popełniali przeważnie historycy literatury błąd merytoryczny; zamiast żywych osobowości, których emanacją są wszelkie oderwane idee, te ostatnie stawały się dla nich wykładnikiem duchowej atmosfery czasu. Abstrakcja przesłaniała im rzeczywistość. Kleiner postąpił odwrotnie; idee wyedukował z osobowości i na tej drodze znalazł nieodparcie uzasadniony obraz idej, nie tracąc nierozerwalnej łączności z ich glebą macierzystą, tj. z emanującym je człowiekiem.

Tom IV-ty monografji, składający się z dwóch części, obejmujący zaś prawie 1000 stronic, w którym omówił Kleiner twórczość mistyczną poety — jest prawdziwą rewelacją naukową. Po gruntownych studjach o Towiańskim (Gąsiorowska, Pigoń, Kallenbach) i fundamentalnej książce Pawlikowskiego (Mistyka Słowackiego") przynosi bowiem nowe wręcz spojrzenie na mistycyzm polski. Przewartościowaniu uległ tam niejeden z dotychczasowych, przedwcześnie uświęconych pewników. Żaden z polskich badaczy mistycyzmu nie przedstawił tak dokładnie naczelnych jego teofyj. Szczytowym punktem tego tomu są dwa kapitalne rozbiory „Genezis z Ducha" i „Króla Ducha". Rozbiór „Króla Ducha" zawiera sporo głęboko umotywowanych odchyleń od komentarza Pawlikowskiego. Oba zaś arcydzieła sklasyfikował Kleiner, jako najwyższe objawienia romantyzmu wogóle, dorównywujące rozpiętością genjalnych koncepcyj myślowych jego szczytom. Rozjaśnienie całkowite wszystkich fragmentów utworów, ich rekonstrukcja i uporządkowanie odmian tekstu przez autora usuwa raz na zawsze jeden z główniejszych szkopułów w badaniu tworu Słowackiego, tajemnicę fragmentów jego dzieł.

Po monografji Kleinera trudno będzie wogóle pisać naukowo o Słowackim. Jeżeli słusznem jest żądanie, by do twórczości wielkiego pisarza przystępował w celach badawczych jedynie wielki uczony — to Kleiner miał do tego pełne prawa. Narastającemu od czasu „Młodej Polski" kultowi poety dał najgłębsze naukowe podstawy. Nie Małecki, lecz on dopiero jest prawdziwym odkrywcą Słowackiego, artysty, człowieka i myśliciela.

ADAM BAR.

U schyłku życia Aleksandra Fredry.

Drukowana korespondencja Fredry jest tak szczupłą, że każdy znaleziony jego list już sam przez się stanowi cenny materjał. Listy do rodziny i rodzeństwa — jak zaznacza Eug. Kucharski *) — są dotychczas nieznane, niewiadomo nawet czy wogóle się dochowały, swą wzajemną, a jak tradycja niesie, wcale obfitą korespondencję, spalili oboje Fredrowie na schyłku starości. Wogóle listy Fredry należą dziś do rzadkości, co jest tem większą stratą, że temsamem brak tych subjektywnych wynurzeń, które stanowią zawsze tak cenne przyczynki do poznania strony biograficznej i twórczej każdego pisarza. Dwa listy, które tutaj podajemy, z ostatnich lat jego życia — jeden z r. 1867, pisany do Kraszewskiego (rks. Bibl. Jag., Kor. Kraszewskiego, bez sygn.), drugi z r. 1868, pisany do redakcji „Kłosów" — są tembardziej charakterystyczne, że z tych lat korespondencji Fredry wogóle nie posiadamy.

Między drukiem pierwszego rocznika „Rachunków" a napisaniem drugiego Kraszewski odbył wycieczkę do Galicji. Kilkanaście dni spędził w Krakowie, gdzie poświęcił się studjom w Bibljotece Jagiellońskiej i wygłosił trzy odczyty o Dantem, uproszony o to przez Wzajemną Pomoc U. U. J. Następnie pojechał do Lwowa, o co już od dłuższego czasu prosił go Miłaszewski (zob. Kor. Krasz.) i tutaj powtórzył odczyty krakowskie na ten sam cel. Zarówno we Lwowie jak i w Krakowie był entuzjastycznie przyjmowany przez społeczeństwo i literatów, w obu miastach nadano mu obywatelstwo honorowe. We Lwowie tłumy publiczności odprowadziły go na dworzec kolejowy. Otóż w czasie swego pobytu we Lwowie Kraszewski odwiedził Fredrę, który wówczas już zupełnie usunął się z pola literatury. O tem milczeniu jego rozmaicie mówiono, jednak powszechna opinja zgadzała się z tem, że właściwie jedyną przyczyną zerwania związków z literaturą szukać należy w podrażnionej ambicji. Nie pomógł hołd publiczny w r. 1865 i wezwanie do pracy ze strony społeczeństwa, Fredro mówił, że ciężko zawinił wobec literatury, ale sądził, iż obecnie cofnąć się ze stanowiska uporczywego milczenia już jest zapóźno. Nie, zapóźno nie było, jakoby słusznie świadczyły cztery komedje, które wówczas napisał. Zresztą pisał ciągle, tylko dla siebie samego.

Przyjazd Kraszewskiego do Lwowa musiał w nim obudzić dawny nałóg pracy. A jednak, mimo, że wiele może miał do powiedzenia głośnemu wówczas powieściopisarzowi, wizyta nie przyniosła tego, czego się sam spodziewał. Schorowany, zmęczony życiem i do wszystkiego zniechęcony, Fredro pozbył się wszelkich zapałów i entuzjazmów, sądził, że zeszedł w przepaść zapomnienia, nie łączyło go już nic z nowemi prądami literackiemi, a, jeżeli je doskonale rozumiał i odczuwał, mniemał, że należy do innego świata, innych przyzwyczajeń i innej sfery myśli. Wówczas po wizycie Kraszewskiego pisze do niego 5 czerwca 1867 r.: „Przyszedłszy nieco do zdrowia i mogąc jako tako utrzymać pióro w ręku, czuje potrzebę wyrazić Mu żal, że jego odwiedziny przemknęły się dla mnie jak cień, jak sen. Odwiedziłeś mnie jako Archeolog bez nadziei znalezienia czegoś zajmującego w rozwalinach moich — a jednak... jednak zdaje mi się, że wiele mielibyśmy do powiedzenia ze sobą. Nie aby rady nadal szukać dla siebie, której mi zawsze brakowało, ale abym mógł osiągnąć zapewnienie od jego wytrawnego sądu, że to, co po mnie zostanie, nie jest tylko próżną gadaniną, zwykłą spuścizną podeszłego wieku. — Stało się inaczej — nie wyszedłem jeszcze był z odrętwienia długiej i bolesnej choroby. Nie korzystałem ze sposobności, a mój żal jest tem głębszy, że w skąpem wytknięciu dni moich nie wolno mi już mieć nadziei wynagrodzenia sobie kiedyś tego, co w tych czasach straciłem. Niech Bóg błogosławi Szanowny Panie dalszym pracom twoim..." A więc Fredro, niepewny co do wartości i znaczenia jego obecnych prac, niepewny, czy komedje jego wśród prądów współczesnej literatury mogą znaleść jeszcze odpowiednie miejsce, pragnął porady Kraszewskiego i zachęty do dalszej pracy. Ale zgorzkniały nie szukał jej nawet mimo, że w głębi duszy tej zachęty pragnął i wyczekiwał, i może właśnie te odwiedziny Kraszewskiego jeszcze bardziej zniechęciły go do literatury, i odebrały wiarę w skuteczność jego pracy, a właściwie jej aktualność. A jednak jakże świeżą i pogodną jest „Ostatnia wola", która istotnie pozostała ostatnią wolą jego twórczości. Komedja została napisaną w r. 1867, a więc w tym czasie, kiedy Kraszewski był we Lwowie, i nią właśnie zakończył swój zawód literacki. Zgryźliwy, zniechęcony do wszystkiego, oskarżał się teraz o „zgłupienie na starość", pisanie przychodziło mu z wielkim trudem, życie stało się męką.

Samotniał coraz bardziej, bo od zgryźliwego starca wielu stroniło. Wówczas mówił: „Muszę być bardzo nudny, kiedy ludzie odemnie uciekają". W tych ostatnich latach życia przepaść między nim a społeczeństwem coraz bardziej się pogłębiała, mimo, że to społeczeństwo temu zupełnie winne nie było. Społeczeństwo z upragnieniem oczekiwało jego komedyj, ale Fredro milczał. Dlaczego?

W r. 1868 redakcja „Kłosów" ogłosiła studjum o Fredrze Lewestama, w którem bronił go przed znanemi zarzutami Goszczyńskiego i podaje dość szczegółowy rozbiór jego komedyj. Zapewne równocześnie zwróciła się redakcja do Fredry z wezwaniem do dalszej pracy. Wezwania tego nie znamy, ale ponad wszelką wątpliwość był to ostatni błysk w jego życiu, ostatnie pukanie do „Fredrówki" na Chorążczyźnie ze strony społeczeństwa, które o nim przecie nie zapomniało i zapomnieć nie mogło. Ale Fredro wówczas był zdolny tylko do machnięcia ręką, wyrażającego zniechęcenie i gorycz. Dlaczego to wezwanie żadnego skutku nie odniosło, sam tłumaczy w liście z 31 lipca 1868, pisanym do redakcji „Kłosów": „Dziękuje Wam za Wasz list uprzejmy — dziękuję serdecznie za wianek, rzucony na krawędź mego grobu. Prawda, że po długiej przerwie, ulegając nałogowi, napisałem kilka sztuk, ale mylnem jest mniemanie, które zdaje

*) „Aleksander Fredro", Lwów 1926, str. 62, tamże zob. również szczegóły do ostatnich lat życia Fredry — których wiele tutaj podajemy.

DR. WANDA DOBROWOLSKA (Kraków).

W stulecie „Ossolineum"

Ozem dla Krakowa są cenne zbiory bibljoteczne prastarej Bibljoteki Jagiellońskiej, tem dla Lwowa — Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, jednoczącego w sobie bibljotekę, muzeum wraz z galerją obrazów i wydawnictwo książek. W r. b. w maju równocześnie z „Pierwszym zjazdem bibljotekarzy polskich" będzie „Zakład" ten obchodził stulecie swego istnienia.

„Ossolineum" odegrało w dziejach kultury polskiej rolę bardzo doniosłą. Rola ta uwydatnia się tem poważniej, jeśli zwrócimy uwagę na to, że siedzibą „Ossolineum" od r. 1817 jest kresowe miasto Lwów. Było zatem i jest „Ossolineum" twierdzą polskiej kultury na kresach wschodnich, promieniowało i promieniuje na cały wschód Rzplitej.

Bibljoteka Ossolińskich założona została już w r. 1817 wraz z powstaniem na uniwersytecie lwowskim katedry języka i literatury polskiej. Dopiero jednakże w r. 1827 przybyły zbiory bibljoteczne założyciela J. M. Ossolińskiego z Wiednia do Lwowa i w tymże dopiero roku rozpoczęła się przebudowa gmachu Zakładu Ossolińskich z dawnego budynku pokarmelickiego. Kierował przebudową — warto tu wspomnieć — późniejszy znakomity wódz, bohater w walkach o wolność — jen. Józef Bem. Od r. 1828 zaczyna się ciągła i intensywna działalność tej jedynej prawie w ówczesnej Wschodniej Galicji narodowej polskiej instytucji. Chociaż sam twórca Zakładu Józef Maksymiljan Ossoliński szybko osierocił swoje dzieło, rozwijało się ono coraz pomyślniej pomimo trudnych warunków dla swej egzystencji i działalności, ze względu na ówczesne położenie polityczne Galicji pod rządami austrjackiemi.

Rząd wiedeński w każdej śmielszej inicjatywie Zakładu dopatrywał się nielojalności, tendencyj rewolucyjnych i dobrze nieraz dawał się we znaki kulturalnej instytucji. Takie ciężkie czasy dla „Ossolineum" nastały zwłaszcza po r. 1831, kiedyto pod wpływem powstania listopadowego w Królestwie obudziła się nieufność rządu austrjackiego m. in. i do krzewiącej polską kulturę instytucji. W r. 1833 za dyrektury Konstantego Słotwińskiego posypały się na Zakład ostre prześladowania. Za wydanie przez Zakład „Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego" oraz innych utworów Mickiewicza i Niemcewicza dyrektor



Ogólny widok Zakładu Narod. im. Ossolińskich we Lwowie.

„Ossolineum“ Słotwiński został skazany na 8 lat więzienia w tyrolskiej twierdzy Kufstein. Nad Zakładem rozciągnięto dozór policyjny i nad wydawnictwem książek ostrą cenzurę, czytelnię dla publiczności zamknięto. Ten nadzór rządowy odbił się niewątpliwie na charakterze dalszej działalności „Ossolineum“, szczególnie na wydawnictwie książek, które jak np. podręczniki szkolne musiały się odznaczać loralną tendencją wobec Austrji. Ci, którzy wychowali się jeszcze w austrjackiej szkole pamiętają napewno choćby owe wydawane przez Zakład czytanki polskie z rozmaitemi panegirykami na cześć cesarza itp...

Licząc się z koniecznemi w takich warunkach ustępstwami pracował dalej niestrudzenie Zakład, wydając obok podręczników coraz to poważniejsze dzieła naukowe, drukując rękopisy swych zbiorów, gromadząc w swych murach coraz fachowszych i wybitniejszych współpracowników.

Szczególnie podnosi się Zakład od czasów dyrektora Augusta Bielowskiego, znakomitego historyka, który w r. 1862 zaczął wydawać zbiorowe pismo pt. „Bibljoteka Zakładu im. Ossolińskich“, organ ówczesnego ruchu naukowego. Po śmierci Bielowskiego (1876) zasłużonym niemniej dyrektorem (aż do roku 1918) był Wojciech Kętrzyński, znakomity również historyk ,który zasłużył się „Ossolineum“ m. in. wydaniem wzorowego „Katalogu rękopisów Ossolińskich“.

Wśród współpracowników Ossolineum widzimy szereg wybitnych uczonych, historyków, literatów, poetów itp., że wymienić tylko oprócz wspomnianych Bielońskiego i Kętrzyńskiego, ze starszych: A. Maleckiego, W. Bruchnalskiego, B. Gubrynowicza, F. Papéego, Mazanowskich, St. Ramułta, W. Łozińskiego, M. Romanowskiego, K. Szajnochę, J. Kleinera itd., z młodszych A. Fischera, St. Wasylewskiego, M. Hartleba, Tretera, Nankego, Tyszkowskiego itd.

Przetrwało „Ossolineum“ i rządy zaborcze i czasy wojny światowej, które o mało nie stały się grobem instytucji, kiedyto w r. 1914 Rosjanie zajęli Lwów i krążyły już pogłoski, że „Ossolineum“ spłonęło, lub że zbiory jego wywieziono do Moskwy. Katastrofą wprost dla Bibljoteki groziło zajęcie gmachu Zakładu przez wojska ukraińskie w r. 1918, w czasie walki z Ukraińcami o przynależność Lwowa.

Za inwazji bolszewickiej 1920 r. ataman Budienny miał tajny rozkaz w razie zajęcia Lwowa, wywieźć zbiory „Ossolineum“ do Rosji..

Zakład przetrwał jednak wszystko i za nowego dyrektora (od r. 1918) L. Bernackiego wstąpił w nowy okres bardzo intensywnej i owocnej pracy. W r. 1926 posiadała Bibljoteka Ossolińskich 192.900 dzieł-unikatów, 3001 atlasów i map, 5831 rękopisów, 9568 autografów, 1982 dyplomów, 728 muzykaljów — podczas kiedy w r. 1827 — unikatów tylko 10.121 w 19.055 tomach i 552 rękopisów, oprócz 861 innych dzieł itd. Powiększenie zbiorów nastąpiło wskutek przyłączenia „Muzeum ks. Lubomirskich“ i Bibljoteki Pawlikowskich.

Na szczególną uwagę zasługuje działalność wydawnicza „Zakładu“, którą od czasu objęcia kierownictwa wydawnictw przez prof. St. Łempickiego w ostatnich latach, znamionuje szeroki i śmiały rozmach. Plan wydawniczy uwzględnia i dzieła z wszelkich dziedzin o wysokim uniwersyteckim poziomie naukowym i dzieła więcej o charakterze podręcznikowym i wreszcie popularne szkolne podręczniki oraz beletrystykę. Uwzględniona jest bardzo poważnie literatura polska, historja, językoznawstwo, prawo, nauki społeczne, pedagogika, historja sztuki itd. Z historji wychowania, co podkreślić należy, uwzględniono szczególnie wychowanie fizyczne, co jest dowodem zrozumienia nowoczesnych prądów przez redaktora (podobnie zresztą i w całym planie wydawniczym). Wydaje „Zakład“ pożyteczną, dla szerokich mas czytelników przeznaczoną „Naszą bibljotekę“ (dotąd 20 kilka numerów), na którą składają się arcydzieła literatury polskiej i treściwe popularne monografie historyczne, geograficzne, przyrodnicze itp. w 3—5 arkuszowych tomikach, pióra wybitnych lwowskich uczonych.



Dawny kościół, dziś Książnica Zakładu Narod.

W „Bibljotece wychowania fizycznego i sportu“ ukazały się (dotąd 9 tomów) tak aktualne rzeczy, jak E. Piaseckiego „Dzieje wychowania fizycznego“, jak Polakiewicza „Igrzyska VIII Olimpjady, Paryż 1924“. W „Bibljotece wschodniej“ wydawanej przez „Ossolineum“ mamy znów aktualną rzecz „Turcję powojenną“ Kowalskiego i „Aśwaghosza“ (przekład z sanskrytu) A. Gawrońskiego. Z literatury i historji literatury cenne wydawnictwa jak: zbiorowe wydanie wszystkich dzieł Słowackiego, Fredry, Sienkiewicza, „Odysseja“ Homera w pięknym przekładzie J. Wittlina, „Pamiętniki“ Paska w krytycznem wydaniu Czubka, Kallenbacha „Mickiewicz“, Kleinera „Słowacki“, Chrzanowskiego i Kota „Humanizm i Reformacja“ (wybór źródeł), Łosia „Gramatyka polska“, Brücknera „Historja literatury rosyjskiej“, Gauszyńca „Listy miłosne“ i monumentalne wprost, wspaniałe dzieła: Badeckiego „Literatura mieszczaństwa w Polsce XVII wieku“ i Bernackiego „Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta“ itd., itd. Z historji Ptaśnika „Monumenta Poloniae typographica“, Zakrzewskiego „Bolesław Chrobry Wielki“, Kutrzeby „Gdańsk“, Charewiczowej „Handel średniowiecznego Lwowa“, Czołowskiego „Marynarka w Polsce“, Kraushara, „Warszawa historyczna i dzisiejsza“, Sikorskiego „Nad Wisłą i Wkrą“ (z dziejów wojny rosyjsko-polskiej 1920) itd., itd.



Kurytarz gmachu.

Z beletrystyki polskiej najnowsze wydawnictwa to pięknie wydane Kaden-Bandrowskiego: „Europa zbiera siano“, „Miasto mojej matki“, „Nad brzegiem wielkiej rzeki“, J. Conrada Korzeniowskiego „Zwycięstwo“, Marji Dunin-Kozickiej (autorki „Burzy od wschodu“) „Rok 1917“, Goetla „Egipt“ itd.

Zakład wydaje też „Przewodnik bibljograficzny“ i „Minerwę polską“, kwartalnik poświęcony historji szkolnictwa i wychowania w Polsce.

Wszystkie wydawnictwa „Ossolineum“ zalecają się nietylko doborem autorów i treści, ale i szatą zewnętrzną — a więc estetyczną okładką, bardzo dobrym papierem, czystością i starannością druku itp., przez co wyróżniają się bardzo dodatnio wśród naszych wydawnictw powojennej doby.

W roku stuletniego jubileuszu życzyć tylko należy Zakładowi dalszej coraz owocniejszej pracy aż do wspaniałego rozkwitu, jakim cieszą się podobne instytucje — na zachodzie.

Roman Brandstaedter: „Jarzma“

(Gebethner i Wolff)

Wśród świeżo wydanych zbiorków „najmłodszej poezji“ niewątpliwie korzystnie wyróżniają się „Jarzma“ Romana Brandstaedtera, utalentowanego poety „młodego Krakowa“, znanego już w części z łamów naszego pisma. Dodatnią stroną utworów Brandstaedtera jest wielkie opanowanie formy, nacechowanej widocznem cyzelowaniem wiersza i słowa. Nie jest to forma dynamicznych, niespokojnych „Upałów“ Jalu Kurka, jednego z równie utalentowanych młodych poetów Krakowa, lecz ujęta w zwartą dyscyplinę strofy, klasyczna niemal miara wiersza. Wyraźnie pod znak „neo-klasycyzmu“ (ku któremu zwrot może być źródłem oczyszczającem dla tak przeważnie rozwichrzonej dzisiaj poezji) wpisuje się młody autor, nie tylko formą, lecz także treścią i jej motywami, podkreślając swój związek z tradycją poezji klasycznej.

Kochanowski, Klonowicz, a także zapewne Koźmian, są tutaj rodzicami nie tylko więzi wierszowej, lecz także wprowadzonej treści, obracającej się głównie w sferze „agrarnej“, w sferze „ziemiaństwa“ i związanych z tą sferą elementów pracy.

Już ta strona wierszy Brandstaedtera wyróżnia je interesująco, jako znamienny objaw społeczny, będący jakby odbiciem tak ważnych dzisiaj prac i wysiłków w dziedzinie podniesienia gospodarki rolniczej. Oczywiście do tej strony życia zbliża się autor jedynie jako poeta-obserwator, wyczuwający piękno tętna pracy i piękno tworzącego się dzieła dzięki twardej pracy rąk w gospodarstwie wiejskiem. Wczuwa się w gniotące „jarzma“ pracy i nie ból, nie mękę, z pod ich ciężaru wydobywa, lecz radość tworzenia, będącą wyrazem twórczej myśli człowieka, jak też odbiciem wszechobecności Boga.

Twórcza więc „żywotność“, radosny „witalizm“, wypełniają treść wierszy Brandstaedtera, który dla tej treści dobiera wyraźnie odpowiedniej karmy słowa, pulsującego krzepką jędrnością, a wydobytego napewno z najcenniejszych zbiorów starego słownictwa polskiego. Ta dodatnia strona pracy nad doborem słowa, oraz zharmonizowaniem jego walorów pojęciowych i dźwiękowych z treścią, zasługuje na szczególne wyróżnienie. Zaznaczamy jednak odrazu, że w tem tkwi duże niebezpieczeństwo popadnięcia w przesadę, poprostu w manierę, co już w niektórych wierszach daje się odczuwać i przed czem młody wierszopis winien się bacznie chronić. Łatwo bowiem na tej drodze, śpiewając „jarzma“ pracy (rolniczej i poetyckiej) narzucić twórczej Poezji — jarzma przymusu i zimnej tylko formy. Od niebezpieczeństwa tego poeta ustrzedz się może, gdyż nie brak w wierszach jego i szczerej nuty serca (dyskretnie potrącanej) i zdolności do lżejszej śpiewnej formy, czego przykładem są takie wiersze, jak „Kosmos“, „O ciężkiej pracy twórczej“, „O dębie“, „O Bogu i o wierszu“, a przedewszystkiem inwokacyjny wiersz „Kaliope“. Wiersz ten, w swoim rodzaju perłę młodej liryki, wyhodowanej wśród głębokich tchnień staropolskiej liryki Jana z Czarnolasu, w zamknięciu niniejszego omówienia podajemy w całości:

Muzo co bolu mi nie skąpisz,
jak życiu Bóg nie skąpił śmierci,
pozwól mi śpiewać zieleń Dąbi
i w czas gorąca cień żołędzi.

Pozwól mi Panno poznać siebie,
miłować świętą polską mowę,
być jak to ziarno w czarnej glebie
i złotem słońcem nad Krakowem,

Albo brzeziną być nad Wisłą,
co kształt powtarza w swem odbiciu,
albo być nurtem, wodą czystą
i płakać życiu, śmiać się życiu,

Albo opoki czołem dumnem,
niebu, jak skalną grozić pięścią,
i głuchym być, jak wieko trumny
i twarz odwracać przed boleścią,

Lub boleść nucić i wspominać
łzy jakże własne, własną piersią,
umierać w laurach, żyć w wawrzynach,
spłomieniać ciszą, mrozić pieśnią.

Jest w tym wierszu silny rytm szczerej poezji, co w dalszym rozwoju młodego talentu przezwycięży zapewne dotychczasowe „jarzma“ słowa i coraz pełniej jak marzy się poecie, „rozkaże sprzętom mówić — *sercu* płakać każe“.

Bol. P.

Dziedzictwo talentu.

(Na marginesie „Narkotyku gór“ Rafała Malczewskiego).

Sprawa t. zw. dziedziczenia talentu jest sprawą dawno i obszernie omawianą, co do której nauka nie wypowiedziała się sformułowaniem jakichś określonych praw gdyż za mało do tej pory po temu posiada materjału obserwacyjnego — która jednak niezmiernie jest interesująca, zwłaszcza dla ludzi śledzących historję i życie sztuk plastycznych i piśmiennictwa. Tutaj na podstawie wielu pojedynczo zaobserwowanych faktów, dość licznych, zdołano stwierdzić, że w wielu wypadkach talent dziedziczą dzieci po rodzicach taksamo, jak właściwości fizyczne lub cechy charakteru.

Zachodzą tutaj tylko niektóre ciekawe „kaprysy“ lub też stałe prawa natury, które sprawiają w tem dziedzictwie różne zmiany. Tak np. spostrzeżono niejednokrotnie, że uzdolnienia artystyczne przechodzą z rodziców na dzieci w tempie czasem wzrastającem, czasem spadającem, Tak więc np. syn miernego muzyka jest genjalnym kompozytorem — a innym razem odwrotnie, syn wielkiego, czy to muzyka, czy pisarza, dziedziczy wprawdzie uzdolnienia ojca (lub matki), lecz jest przeciętnie utalentowany. Zachodzą także przemiany inne — niejako transpozycje uzdolnień z jednej dziedziny na drugą, pozostających zresztą w sferze talentów artystycznych. Uzdolnienia malarskie ojca, czy matki, przechodzą w talenty poetyckie dzieci, lub naodwrót — jednem słowem, pozostaje napięcie energji warunkujące uzdolnienia artystyczne, tylko objekt tych uzdolnień się zmienia.

Uwagi te nasunęły mi się, gdy dostała mi się do rąk przed kilku dniami niespodzianka — książka nowel (zbiorowy tytuł „Narkotyk gór“) Rafała Malczewskiego, syna Jacka Malczewskiego. Z tym synem tak wybitnie twórczego w dziedzinie malarstwa ojca, jednego z największych malarzy Jacka Malczewskiego, zachodził przez czas dłuższy taki ciekawy fenomen, że szerszy ogół nie wiedział nic o jego uzdolnieniach artystycznych — aż pewnego pięknego dnia dowiedział się z pewnem zdumieniem z wystawy w pałacu sztuki w Krakowie, że Rafał Malczewski jest także malarzem, uzdolnionym i interesującym. Jego dzieła, przy pewnem podobieństwie, zresztą bardzo oddalonem, do form malarskich ojca, odznaczały się oryginalnością i świeżością ujęcia, swoistem nowem podejściem do tematu malarskiego, a przedewszystkiem wielkim rozbratem z realizmem formy, który, obok symbolizmu kompozycji i dramatyczności odczuwania świata — cechuje dzieła malarskie jego wielkiego ojca.

Ludzie trochę podziwili się niespodzianie objawionemu talentowi malarskiemu młodego Rfała — aż się wreszcie z tem oswoili, uznawszy w tem w końcu rzecz naturalną. I oto niespodzianie Rafał Malczewski ukazuje drugą stronę swych uzdolnień — talent pisarski. Jego nowele, pomieszczone w tym zbiorniku są jeszcze niewątpliwie utworami pisarza początkującego, z nieopanowaniem techniki, zwłaszcza kompozycyjnej — są niejako spisywaniem „na świeżo“ wrażeń i przeżyć osobistych lub zaobserwowanych faktów i relacji innych ludzi — ale obok tego mają, co jest znamieniem każdego rasowego pisarza, oryginalność i indywidualność stylu. Odznaczają się one przedewszystkiem wielką „malarskością“, jeżeli się tak wyrazić można, języka, odczuciem i ujęciem świata zewnętrznego (obok wcale bystrych i głębszych spostrzeżeń psychologicznych) jako szeregu zjawisk barwnych i plastycznych, w których kolor, kształt i ruch odgrywa rolę dominującą, a które przedstawione są z zaciekłą i radosną pasją, z pochwyceniem najmniejszych odcieni i zmian. Czytelnik znajdzie w tych nowelach niejako szereg obrazów malowanych słowami, obok opowieści o przygodach i przejściach psychicznych — a ze wszystkiego razem buchnie na niego strumieniem rzeźkim prawdziwy obraz życia gór i snujących się wśród nich istot ludzkich, turystów i sportowców, specjalnego światka, do którego przygodnie, ale głęboko przystaje tyle ludzi z nizin i z miast, aby chwilę krótszą lub dłuższą pożyć „innem życiem“.

Tak się objawił Rafał, syn Jacka-malarza, pisarz. Ale i tutaj, gdy sięgniemy trochę w przeszłość myślą, uprzytomnimy sobie, że jest to także dziedzictwo talentu po ojcu i to bezpośrednie, gdyż jeżeli Jacek Malczewski pisał mało, to każda jego rozmowa głębsza o życiu i sztuce, znamionowała w nim urodzonego „literata“ górnego polotu, a przemówienie o celach i zadaniach artysty, jakie wygłosił Jacek Malczewski podczas objęcia rektoratu Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie w swoim czasie, zaliczyć można do najpiękniejszych przykładów prawdziwie poetyckiej prozy polskiej, pod względem formy niezależnie od głębi i polotu treści.

St. M.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 7 kwietnia

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar dni świątecznych i tygodnia poświątecznego przyniesie przegląd najbardziej sukcesowych sztuk repertuaru. których wznowienie pozwoli zapoznać się z niemi licznie zgłoszonym widzom przyjezdnym. W pierwsze święto, w niedzielę, po raz 45-ty ciesząca się niezmiernem powodzeniem bajka Gozzi'ego Zegadłowicza „Turandot". W drugie święto wieczorem aktualna satyra polityczna „Król", po południu świetna komedja Hirszfelda „Mamusia". We wtorek poświąteczny wraca po dłuższej przerwie, pełen pogodnego humoru „Proboszcz wśród bogaczy", zdobywając tym wieczorem 40-te swoje powtórzenie. We środę pełna wdzięków sztuka Niccodemi'ego „Maleństwo".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". „Dwaj złodzieje" w niedzielę 8 b. m. o godz. 7.30 wieczorem. „Królowa Przedmieścia" w poniedziałek 9 b. m. o godz. 3.30 po poł. po cenach zniżonych i „Białe fartuszki" w poniedziałek 9 b. m. o godz. 7.30 wieczorem — oto tytuły największych szlagierów sezonu, które w świetnej dotychczasowej obsadzie wypełnią repertuar świąteczny w teatrze „Nowości", aby i przyjezdnym umożliwić poznanie tych prawdziwych pereł repertuaru.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM SŁOWACKIEGO

Sobota: Teatr zamknięty.

Niedziela: „Turandot".

Poniedziałek: Po południu „Mamusia", wieczorem „Król".

Wtorek: „Proboszcz wśród bogaczy".

Środa: „Maleństwo".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"

Niedziela: O godz. 7.30 „Dwaj złodzieje".

Poniedziałek: Po pol. „Królowa Przedmieścia" (ceny zniżone), wieczorem „Białe fartuszki".

—0—

KABARET-DANCING „MOULIN-ROUGE", dawn. „City", ul. św. Gertrudy 28 (wejście od plant) tel. 323. Codz. przedstawienie. — W sobotę i niedzielę popoł.: Viv-Ecklock. — Wstęp wolny.

—0—

EGON PETRI, światowej sławy pianista, obejmuje z dniem 1 września 1928 r. kierownictwo kursu mistrzowskiego gry na fortepianie w konserwatorjum Towarzystwa muzycznego w Krakowie.

Kurs mistrzowski obok gry na fortepianie obejmować będzie również wykłady teoretyczne o technice gry na fortepianie i interpretacji literatury fortepianowej. Obok uczestników kursu, którzy będą pobierali lekcje gry na fortepianie, dopuszczeni będą na kurs również przysłuchujący się, t. zw. hospitanci. Wszyscy uczestnicy kursu obowiązani będą do obecności przez cały czas trwania kursu na lekcjach swych kolegów. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc na kursie, wskazanem jest jak najrychlejsze zgłaszanie się na kurs. — Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Towarzystwa muzycznego, „Stary Teatr", w godzinach urzędowych, udzielając bliższych informacyj i wyjaśnień. Gdyby zgłosiła się odpowiednia liczba osób, które życzyłyby sobie rozpoczęcia nauki wcześniej, kurs zostałby otwarty już w maju b. r.

Co grają dziś w kinie?

Nowości: „Przedpiekle" G. Zapolskiej.
Promień: „Podpory tronu", Pat i Patachon.
Sztuka: „Hrabina Daniszew".
Uciecha „Miasto tysiąca uciech" (J. Backer).
Wanda: „Król Królów".
Warszawa: „Żeński batalion śmierci".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na niedzielę, 8 kwietnia.

Kraków. (566) Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, po transmisji sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; g. 16—16.05: Transmisja komunikatu meteor.; g. 16.05—17: Transmisja z Warszawy: audycja dla młodzieży; g. 17: Transmisja z Warszawy: audycja pasyjna; g. 20: Transmisja z Poznania.

Warszawa. (1111) G. 10.15—12: Transmisja nabożeństwa z katedry Poznańskiej, po transmisji sygnał czasu; g. 12—16: Przerwa; g. 16—16.05: Komunikat meteorologiczny: g. 16.05—17: Program dla dzieci. Audycja zespołowa p. t. „Jajeczko Wielkanocne" — pióra p. A. Rapackiego; g. 17: Misterjum o Męce i Chwalebnem Zmartwychwstaniu Pańskiem. Słowa i muzyka podług źródeł ludowych z XII i XIII w. ułożył Leon Schiller. Wykonawcy: artyści Teatru Polskiego — E. Kunina, E. Kuncewiczówna, Z. Życzkowska, T. Białoszyński, Leon Schiller i B. Wasiel Janikowski. Chóry pod dyrekcją Br. Rutkowskiego: g. 20: Transmisja z Poznania.

Poznań. (344.8) G. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. Sumę celebruje i kazanie wygłosi Jego Em. ks. prymas kardynał August Hlond; g. 12—12.25: Odczyt z działu rolniczego p. t.: „O kierunkach rozwoju sadownictwa w Wielkopolsce" — wygł. p. Z. Makowski; g. 12.25—12.50: Odczyt z działu rolniczego p. t. „Stan obecny niemieckiego warzywnictwa" — wygł. p. Helena Niećiówna: g. 12.50—13: Gawęda reporterska — wygł. p. red. Wiśniewicz; g. 17.20—17.50: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Pol.; g. 17.50—18.30: Audycja dla dzieci w ykonaniu p. W. Trojanowskiej; g. 18.50—19.10: „Silva rerum" wygł przez p. B. Busiakiewicza; g. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Jak żyją ptaki drapieżne w wielkiem mieście" — wygł. prof. E. Wyrobek; g. 19.35—20: Odczyt p. t. „Sylwetki pisarzy współczesnych" — Andrzej Strug — wygł. dr. St. Kolbuszewski; g. 20—22: Koncert religijny. Udział biorą: Chór kolegjaty farnej pod dyr. A. Klichowskiego, M. Rogalińska Daum (sopran), Wł. Jarochowska (mezzosopran), prof. F. Nowowiejski (organy), J. Nowak (basso cantanto); g. 22—22.30: Sygnał czasu. Nadprogram wygł. przez p. J. Warneckiego, art. Teatru Pol.: g. 22.30—22.50: Komunikaty meteor. i sportowy; g. 22.50—24: Muzyka z „Palais Royal".

Katowice. (422) G. 9: Transmisja Mszy pontyfikalnej z Katedry Św. Św. Piotra i Pawła w Katowicach. Celebruje J. E. ks. biskup śląski dr. Arkadjusz Lisiecki; g. 16—16.05: Kom. meteor.: g. 16.05—17: Program dla dzieci z Warszawy; g. 17: Transmisja audycji pasyjnej z Warszawy; g. 22: Transmisja z Poznania.

Wilno. (435) G. 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej; g. 13—13.25: Odczyt w języku litewskim wygłosi J. Kraunajtis: g. 13.25—13.50: Audycja literacka: „Rezurekcja" fragment z „Chłopów" Wł. St. Reymonta w wykonaniu artystów Reduty; g. 16.05—17: Transmisja z Warszawy: Program dla dzieci: g. 17.20—19: Transmisja z Warszawy: Audycja pasyjna; g. 19.05—19.30: Gazetka radjowa. sygnał czasu i rozmaitości; g. 19.30—19.55: „Zwyczaje wielkanocne na Wileńszczyźnie" — wygł. prof. U. S. B. dr. Cezarja Ehrenkreutzowa; g. 20: Transmisja z Poznania; g. 22.05: Komunikat PAT'a; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poniedziałek, 9 kwietnia.

Kraków. (566) G. 10.15—11.45: Tranmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej; Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotn.-meteor.; g. 12.10—14: Transmisja z Filharmonji Warsz.; g. 14—14.25: Pogadanka dla rolników: inż. J. Masior: „Metody pracy w kółkach rolniczych"; g. 14.30—14.55: Pogadanka dla rolników: Mr. S. Wyrobisz: „Izby rolnicze"; g. 15—15.15: Transm. komunikatu meteor.; g. 15.15—17.20: Koncert. Wykonawcy: Chór Polskiego Radja w Krakowie, p. J. Nowakowska (śpiew), kwartet schramlowski złożony z pp.: B. Wieliczko (I skrz.), St. Tendera (II skrz.), W. Karaś (akordeon), St. Syryło (kontra-gitara). Chórem dyryguje dyr. Bol. Walek-Walewski, do śpiewu akompaniuje p. M. Sacewiczowa; g. 17.20—17.40: Rozmaitości; g. 17.40—19.10: Przerwa; g. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Wielkanoc w Polsce", wygł. p. M. Wargowski; g. 19.35—20: Odczyt p. t. „Polskie hymny narodowe do Mazurka Dąbrowskiego", wygł. p. Jan M. Madey; g. 20—20.30: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, komunikaty; g. 20.30: Koncert religijny. Wykonawcy: mistrzowska orkiestra 20 p. p. Ziemi Krakowskiej pod kier. kapel. mjr. J. Schreyera; g. 22—22.30: Transmisja komunikatów z Warszawy; g. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Warszawa. (1111) G. 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej; g. 12: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotn. met.; g. 12.10: Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej. W programie utwory Chopina. Wykonawcy: Z. Rabcewiczowa (fortepian). J. Turczyńska (śpiew), M. Wilkomirska (fortepian) i Kaz. Wilkomirski wiolonczela oraz prof. L. Urstein (akopm.); g. 14—14.20: Odczyt p. t. „Zasady organizacji konkursów rolniczych" (dział „Rolnictwo") wygł. p. K. Wyszomirski: g. 14.20—14.40: Odczyt p. t. „Dziecko a wiosna" (Dział „Rolnictwo") wygł. P. Restorffowa; g. 14.40—15: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygł. p. Szczepan Mędrzecki; g. 15: Komunikat met.; g. 15.15; Transmisja z Krakowa; g. 17.20—17.40: Rozmaitości; g. 17.40—19.10: Przerwa; g. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Malarstwo włoskie w drugiej połowie XV wieku" — wygł. dr. M. Hensel; g. 19.35—20: Odczyt p. t. „Co to jest szpiegostwo" — wygłosi mjr. J. Grudziński; g. 20—20.30: Odczyt p. t. „Chiny — ich przeszłość i teraźniejszość" — wygł. prof. B. Rychter; g. 20.30: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Oziminskiego, L. Kmitowa (skrz.), M. Janowski (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.); g. 22—22.05: Sygnał czasu i kom. lotn.-meteor.; g. 22.05—22.20: Komunikat PAT'a; g. 22.20—22.30: Kom. policyjny i sportowy; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań. (344.8) G. 10.15—11.45: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. Chór katedralny pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego. Kazanie wygł. ks. prof. dr. K. Kowalski; g. 12.10: Poranek muzyczny (Transmisja z Filharmonji Warsz.): g. 17.20—17.45: Odczyt organ. przez T. C. L.; g. 17.45—18.45: Koncert popoł. kwartetu smyczkowego; g. 18.45—19: Nadprogram wygł. p. Janusz Warnecki, art. Teatru Pol.; g. 19—19.15: „Silva rerum", wygł. przez p. B. Busiakiewicza: g. 19.15—19.35: Kurs średni języka francuskiego. wygł. p. Omer Neveux, g. 19.35—20: Odczyt p. t. „Chesterton — przyjaciel Polski i jego poglądy na społeczeństwa naszych czasów w dziele: „Co złe na świecie" — wygł. p. Ławicka; g. 22—20.20: Komunikaty gospodarcze; g. 20.30—22: Koncert wieczorny; g. 22—22.30: Sygnał czasu. Odczyt z cyklu „Radjotechnika dla amatora" (ciąg dalszy) — wygł. p. Wł. Ziolecki; g. 22.30—23: Nadprogram, wygł. przez p. J. Warneckiego, art. Teatru Pol., oraz komunikaty meteor. i PAT'a.

Katowice (422) Godz. 10.15: Transm. nabożeństwa z katedry poznańskiej, godz. 12—12.10: Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor., oraz hejnał z wieży Marjackiej, godz. 12.10—14: Koncert z Filharmonji Warszawskiej. godz. 14—14.20: Odczyt roln. z Warszawy, godz. 14.40—15: Odczyt roln. z Warszawy, godz. 15: Kom. meteor., god. 15.15—17.20: Transm. koncertu z Krakowa, godz. 17.20—17.40: Rozmaitości. godz. 17.40—19.10: Przerwa, godz. 19.10—19.35: „Bery i bojki śląskie" — wygł. Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń), godz. 19.35—20: Odczyt, godz. 20—20.25: Transm. z Warszawy: Odczyt p. t. „Chiny — ich przeszłość i teraźniejszość". — wygł. prof. B. Rychter, godz. 20.30—22: Koncert wieczorny z Warszawy, godz. 22—22.30: Sygnał czasu i kom. PAT i sportowy, godz. 22.30—23.30: Koncert z kawiarni „Astorja".

Wilno (435) Godz. 10.15: Transm. nabożeństwa z katedry poznańskiej. godz. 12: Transm. z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał i komunikaty. godz. 12.10—14: Transm. koncertu z Filharm. Warszawskiej. godz. 14—15: Transm. odczytów rolniczych z Warszawy. godz. 15: Transm. z Warszawy: Kom. godz. 15.15—17.20: Transm. koncertu z Filharm. Warsz. godz. 18.10—18.35: „O czytaniu i słuchaniu". Radjo a lektura, odczyt — wygłosi W. Hulewicz. godz. 18.35—19: „Jak należy patrzeć na dzieła sztuki" — wygł. St. Matusiak. godz. 19—19.25: Gazetka radjowa. godz. 19.25—19.30: Sygnał czasu i rozmaitości. godz. 19.30—19.55: „Dlaczego interesujemy się Marsem" — odczyt z działu „Przyroda" — wygł. adj. USB dr St. Szeligowski. godz. 20—20.25: Transm. z Warszawy. Odczyt z działu „Przeszłość Chin". godz. 20.30: Transm. koncertu z Warszawy. godz. 22.05: Kom. PAT. godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

na wtorek. dnia 10 kwietnia 1928 r.

Kraków (566) Godz. 12: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., oraz koncert płyt gramofonowych. godz. 15—15.20: Transm. kom. lot. meteor. i gospod. godz. 15.30—16.25: Transmisja odczytów dla maturzystów szkół średnich godz. 16.40—17.05: Pogadanka dla rodziców i wychowawców, dr Al. Stępowska: „Kłamstwo w wieku dziecięcym", godz. 17.20—17.45: Transm. z Katowic: Odczyt p. t. „Początek i rozwój górnictwa na G. Śląsku" — wygł. prof. Rieger, godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy. godz. 19.05—19.15: Transm. kom. roln., godz. 19.15—19.30: Rozmaitości. godz. 19.30: Transm. opery „Trubadur" Verdi'ego z Katowic, g. 22—22.30: Transm. kom. z Warszawy. godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tan. z rest. „Pavillon" w wyk. ork. pod dyr. A. Górzyńskiego.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu. hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. kom. lotn. met., g. 15—15.20: Kom. met. i gosp., godz. 15.20—15.30: Przerwa, godz. 15.30—16: Odczyt p. t. „Napoleon Bonaparte" — wygł. prof. Wł. Dzwonkowski. godz. 16—16.25: Odczyt p. t. „Literatura polska po r. 1863" — odczyt I-szy — wygł. dr Z. Szweykowski. godz. 16.25—16.40: Nadprogram i komunikaty godz. 16.40—17.05: Odczyt „Kąpieliska u nas i zagranicą" — wygł. dr Czesław Wroczyński, godz. 17.05—17.20: Przerwa, godz. 17.20—17.45: Transm. z Katowic, godz. 17.45: Koncert popoł. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Górecki (fagot). Nawrocki (fort.), i Śnieckowski (obój). godz. 18.55—19.05: Przerwa godz. 19.05—19.15: Kom. rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krak.. godz. 19.15—19.30: Rozmaitości, godz. 19.30: Transm. z Teatru Polskiego w Katowicach. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim, godz. 22—22.05: Sygnał czasu. kom. lotn. meteor. godz. 22.05—22.20: Komunikaty PAT. godz. 22.20—22.30: Transm. muzyki tan.

Katowice (422) Godz. 16.20—16.40: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.. godz. 16.40—17.05: Pogadanka dla rodziców i wychowawców „Kłamstwo w wieku dziecięcym" — wygł. dr A. Stepowska. godz. 17.05—17.20: Kom. Wydziału Oświecenia publicznego Woj. Śl.. godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Początek i rozwój górnictwa na Górnym Śląsku" — wygł. dyr. Rieger. godz. 17.45—18.55: Koncert popołudniowy z Warszawy, godz. 18.55—19.10: Komunikat harcerski. godz. 19.10—19.25: Rozmaitości, godz. 19.30—22: Transm. opery „Trubadur" Verdi'ego z Teatru Polskiego w Katowicach. godz. 22—22.30: Sygnał czasu i komunikaty PAT i sportowy. godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Poznań (344.8) Godz. 13—14.15: Muzyka gramofonowa, w przerwie notowania giełdy pieniężnej. godz. 14.15: Komunikaty PAT i rzezni miejskiej (notowania cen targ.). godz 17—17.20: 26-ta lekcja języka angielskiego — wykł. dr Arend. lektor U. P.. godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Zwyczaje i obrzędy Wielkanocne" wygł. prof. dr W. Klinger. godz. 17.45—19: Koncert popoł.. godz. 19—19.15 Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Polsk.. godz 19.30: Transm. z Katowic. na zakończenie sygnał czasu. Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. T. P.. oraz komunikaty gosp.. meteor. i PAT. godz. 23—24: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton".

Wilno (435) Godz. 16—16.15: Chwilka litewska. godz. 16.15—16.30: Komunikat L. O. P. P., godz. 16.30—16.55: „Twórczość Elizy Orzeszkowej", odczyt z działu „Literatura" — wygł. T. Turkowski. godz. [illegible] „Państwowa opieka nad zabytkami sztuki i kultury" — odczyt w związku z nowym dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, z działu „Sztuka" — wygł. konserwator Jerzy Remer. godz. 17.20—17.45: Transm. z Katowic, godz. 17.45—18.45: Transm. koncertu kameralnego z Warszawy, godz. 18.50—19.15: Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości, godz. 19.30: Transmisja opery z Katowic. godz. 22.05: Komunikaty PAT, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

—0—

LASY ŚCIĄGAJĄ FALE ETERU DO ZIEMI. Sekcja radjotechniczna Brytyjskiego Towarzystwa Elektrotechnicznego prowadziła w ciągu dwóch lat obserwacje naukowe nad zasięgiem fal radjowych. Badania rozciągały się na liczne miejscowości w promieniu 100 mil. angl. od broadcastingu. Pomiary na wsi w okolicach Londynu były robione z dokładnością do pół mikvolta. Podczas badań stwierdzono ścisłą zależność zachodzącą między siłą odbioru a gęstością drzewostanu w danej okolicy. Pomiary porównawcze, dokonane z poszczególnemi drzewami, a całemi skupieniami drzew, wykazały bardzo bliski związek, jaki zachodzi między lesistością okolicy i absorpcją fal elektromagnetycznych. Liczne pomiary kontrolne, dokonane przy pomocy precyzyjnych metod i przyrządów, potwierdziły tę tezę.

NIE ZAWSZE UZIEMNIENIE ZAPOMOCĄ WODOCIĄGU JEST DOBRE. Najbardziej ulubionem i najczęściej używanem uziemnieniem dla odbiornika radjowego, jest wodociąg. Uziemnienie to może się jednak niekiedy stać powodem usterek w funkcjonowaniu aparatu, lub nawet uniemożliwić wszelki odbiór. Zjawisko to zależy od konstrukcji odnośneog wodociągu. Celem uszczelnienia wodociągu w miejscach, gdzie dwie rury się stykają, używa się mianowicie konopi, napojonych różnemi chemikaljami. Czasem zdarzyć się może, że elektryczne połączenie między dwiema rurami staje się przeto niezupełnem, lub też, że takiego połączenia wogóle niema. Aparat nie jest wtedy naturalnie należycie uziemniony. Wskazanem zatem jest przy pogarszaniu się jakości odbioru, pochodzącem przypuszczalnie z uziemnienia, wystarać się o inne uziemnienie, np. użyć jako takiego rury gazowej.

TELEWIZJA W CELACH POLICYJNYCH. Zdaje się, że nowowynaleziona transmisja obrazów drogą radjotelegraficzną, odda policji niespożyte zasługi. Już obecnie widzimy telefotografję na usługach władz bezpieczeństwa. Policja londyńska ujęła ostatnio osobnika, podejrzanego o zbrodnię, popełnioną w Chicago. Natychmiast wysłano drogą telefonograficzną odciski jego palców do policji w Chicago. Ta, po stwierdzeniu identyczności odcisków zbrodniarza, zażądała wydania go władzom amerykańskim. Cała procedura trwała około trzech godzin.

Kultura i sztuka.

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW ZZPAP. Dnia 5 b. m. w południe odbyło się w lokalu wystawowym ZZPAP przy ul. Nowy Świat, otwarcie wystaw: sportowej i zbiorowych Bronisława Bartla i Stanisława Krzyżańskiego. Wystawa sportowa zawiera eksponaty, przeznaczone na wystwę sztuki na IX Olimpjadzie. Znajdujemy tam prace: W. Skoczylasa, St. Nowakowskiego, W. Piotrowskiego, W. Hoffmana, Wł. Gruberskiego, Olgi Newskiej i innych. Z pośród nadesłanych eksponatów [illegible] wyboru dzieł, które zostaną wysłane [illegible]

ZE STRAŻY PIŚMIENNICTWA POLSKIEGO. Na posiedzeniu Straży Piśmiennictwa Polskiego w dniu 4 b. m. na miejsce, opróżnione po śmierci ś. p. St. Przybyszewskiego, wybrano J. Kaden-Bandrowskiego.

Z KONKURSU NA ETYKIETY DLA WYROBÓW MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO. Jury konkursu na etykiety dla wyrobów państwowego monopolu spirytusowego na posiedzeniu w dniu 5 b. m. zakwalifikowało do nagrody pierwszej projekt Zygmunta Loreta (godło S. S.), do drugiej nagrody projekt St. Ostoi-Chrostowskiego (godło C. O. S.), do trzeciej nagrody — projekt Mieczysława Jurgielewicza i Kaz Jodzewicza (godło „Trinculo"). W skład jury wchodzili: dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych J. Czajkowski, prezes Związku Polskich Artystów Grafików, p. F. Siedlecki, przedstawiciel departamentu kultury i sztuki p. Woydyno i dwóch przedstawicieli dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego. Orzeczenie jury ulega zatwierdzeniu D. P. M. S.

PRZEKŁADY DZIEŁ LITERATURY POLSKIEJ NA JĘZYK SŁOWACKI. P. Antoni Krupa, członek konsulatu polskiego w Koszycach, ukończył przekłady na język słowacki „Puszczy" Weyssenhoffa, „Stepowej panienki" Zbierzchowskiego i jednej z powieści Makuszyńskiego, a obecnie pracuje nad przekładem Trylogji Sienkiewicza. Wydawcą tych tłomaczeń jest p. Grunwald, właściciel największego w Koszycach dziennika „Slovensky Wychod" i tygodnia „Vesna", wielki miłośnik literatury polskiej.

ZJAZD LEKARZY SŁOWIAŃSKICH W PRADZE. W Pradze czeskiej odbędzie się latem zjazd lekarzy słowiańskich pracujących w instytucjach użyteczności publicznej. Wydział opieki społecznej magistratu warszawskiego postanowił na zjazd ten wydelegować inspektora szpitali miejskich, dra Brunera.

MANUSKRYPTA KEPLERA. Jak donoszą „Izwiestja", p. Łunaczarski, ludowy komisarz oświaty, polecił przesłać do Monachjum cenny manuskrypt Keplera, przechowywany w jednem z obserwatorjum rosyjskich.

CENY OBRAZÓW FRANCUSKICH W AMERYCE. W Nowym Jorku sprzedaną została w tych dniach kolekcja dzieł malarstwa francuskiego, złożona z 77 obrazów, za cenę 580.375 dolarów. W zbiorze tym znajdują się dzieła takich mistrzów francuskich, jak: Pavis de Chavannes, Delacroix, Henner. Daubigny, Corot i t. p. Dwa obrazy tego ostatniego malarza: „Czytające kobiety" i „Nimfy w kąpieli" sprzedane zostały: pierwszy za 31.000 dolarów, drugi za 26 tys. dolarów.

HOJNY DAR NA INSTYTUT NEUROLOGICZNY W BRUKSELI. Donoszą z Brukseli: Amerykanin Denavarzon, wielki przyjaciel Belgji, ofiarował 2,500.000 fr. na rzecz Instytutu neurologicznego w Brukseli.

Raj filmowy.

W oczach przeciętnego Europejczyka uchodzi Hollywood za wspaniały raj, pełen rozkoszy i radości, gdzie nie ma żadnych trosk, gdzie dolary potrafią osłodzić wszystkie smutki i żale. O mieście liczącem największą w świecie ilość filmo-twórni, oraz pięknych kobiet i mężczyzn marzą prawie wszystkie dorastające panienki, które chciałyby jak najprędzej zostać „gwiazdami" i zabłysnąć na ekranowym firmamencie.

Rozmaite premjowane na jakimś małym konkursie piękności w swojem rodzinnem miasteczku „królowe", zjeżdżają tu z całego świata, ufne w zwycięstwo i promieniujące radością. Atoli czeka je tam przykre rozczarowanie. Prawdą bowiem bolesną jest, że „rynek" jest nadmiernie zaopatrzony i tysiące osób czeka tam na zajęcie.

W ostatnich zwłaszcza czasach liczba kandydatek na gwiazdy filmowe wzrosła tam do olbrzymich rozmiarów i całe ich szeregi napróżno starają się o pracę w któremś z licznych przedsiębiorstw filmowych.

Naczelny kierownik centralnego biura pośrednictwa pracy „Central Casting Agency", pułkownik O. Wymann podał niedawno do publicznej wiadomości szereg odnośnych dat statystycznych. Cyfry, które tam przytacza, dają wiele do myślenia i powinny być w niejednym wypadku przestrogą.

Ponad 12 tysięcy osób wpisanych jest na listę poszukujących pracy w zakładach filmowych; z tego połowę stanowią kobiety, przeważnie młode dziewczęta, pięć tysięcy, to mężczyźni, a reszta to dzieci, nawet niekiedy wprost niemowlęta od piersi. Z tej liczby dwunastu tysięcy, oczekujących codzień na pracę w „studjo" kinematograficznem, zaledwie siedemset kilkanaście osób dziennie znajdowało w roku ubiegłym pracę! Płaca wynosiła przeciętnie po 8 dolarów dziennie.

Sekretarka pułkownika Wymanna, miss Mel udzieliła jednemu z dziennikarzy w czasie wywiadu interesujących szczegółów:

— Z pośród sześciu tysięcy zapisanych u nas kobiet, nie więcej, jak 500 mogło liczyć na znalezienie pracy, a reszta? Po wyczerpaniu zapasów z sobą przyniesionych pieniędzy skazane są na głód. Ale troski ich zaczynają się już pierwszego dnia po przybyciu do Hollywood. Rozczarowanie spotyka tu nietylko nowicjuszki, ale nawet starsze doświadczone artystki. Rozgrywa się tu po cichu niejeden wielki dramat i wówczas pryskają wszelkie iluzje i niedoszłym gwiazdom zaczynają się otwierać oczy na ów wymarzony światek filmowy.

Wiele z dziewcząt — opowiadała dalej miss Mell — gdy nie znajdzie zajęcia w atelier kinematograficznem, zajmuje się różnemi innemi pracami, a więc szyją, haftują, są modelkami, stenografkami, daktylografkami i... czekają dalej na uśmiech losu. Są to jednak jednostki wyjątkowe, energiczne i przedsiębiorcze, tym też zazwyczaj udaje się wybić i dopiąć celu wcześniej czy później. Inne zaś nie łudzą się, widzą, że w kinie nie znajdą środków ani celu życia i wracają do domów rodzinnych.

Domorosłe „królowe piękności" powinny sobie wytłumaczyć, że zwykła piękność twarzy, a nawet kształtnie zbudowane ciało jeszcze dla filmu nie są wszystkiem. Trzeba posiadać w twarzy i całej postawie coś charakterystycznego, coby wyszczególniało daną osobę od całej plejady innych, przeciętnych piękności.

Gdyby to odemnie zależało — mówiła dalej miss Mel — wykreśliłabym pokaźną liczbę nazwisk z listy aspirantek na „gwiazdy", albo zredukowałabym wogóle liczbę mężczyzn i kobiet do paru setek. Wówczas stan bezrobocia nie przedstawiałby się tak rozpaczliwie. Ale teraz wszyscy chcą pracować w kinie, wszyscy się mają za przyszłe gwiazdy ekranu, albo za materjał na przyszłych Valentinów. I przybywają do nas bez przerwy, choć podaż przewyższa wielekroć zapotrzebowanie na tym rynku. Poddostatkiem jest kobiet każdego wieku i rasy, nadmiar „szeików", pełno wogóle typów, jakie sobie tylko wyobrazić można.

O ile chodzi o zarobki tych, które znalazły zajęcie, to sprawa przedstawia się następująco: Z pośród kobiet zapisanych u nas, 20 procent zarabiało po 5 dolarów dziennie, 40 procent po 7 i pół dolara, 31 procent po 10 dolarów, a reszta po trzy dolary. Wogóle kobieta zarabiająca po 7 i pół dolara ma się o wiele lepiej niż ta, której dochody wynoszą 10 dolarów, bo ta ostatnia musi się zaopatrzyć w odpowiednią garderobę, która kosztuje 8—9 tysięcy dolarów. Najlepiej wychodzi ta artystka, która zarabia po 5 dol. Nie potrzebuje żadnych strojów, prócz zwykłych spacerowych.

Wogóle mężczyźni są więcej poszukiwani, niż kobiety, a mimo tego napływ tych ostatnich nie ustaje.

„Zwyciężyłyśmy w naszem mieście w konkursie piękności, czyż to nic nie znaczy?"

Zanim rozpoczęła swoją działalność „Central Casting Agency", było w Hollywood tysiące osób, którym się zdawało, że przestąpili próg przybytku dziesiątej muzy, bo udało im się otrzymać kilkudniowe jakieś zajęcie w jednej z tylu wytworni kinematograficznych, jakie liczy Hollywood. Tych osób było 25 tysięcy. Naszej agencji udało się część tych aspirantów usunąć, atoli liczba pozostałych jest zawsze jeszcze nadmierną. Pułkownikowi Wymannowi udało się również wyrugować wiele agencyj miejscowych, które kazały sobie opłacać pewien procent z dochodów za otrzymane za ich pośrednictwem stanowiska. Dziś wyzyskiwani w ten sposób artyści, mogą sobie te wcale pokaźne sumy odłożyć; oszczędzono również nowoprzybyłym tej drogi krzyżowej w poszukiwaniu pracy od jednego zakładu do drugiego. Dziś wszyscy są wpisani do „Central Casting Agency". Gdy zachodzi potrzeba, dyrekcje przedsiębiorstw tam wyłącznie się zgłaszają.

L. W.

Kilka problemów nauczania języka polskiego w szkołach średnich.

Dobrze zrobiło krakowskie kuratorjum, iż urządziło na kilka dni przed ferjami świątecznymi kurs dla polonistów okręgu szkolnego krakowskiego oraz Górnego Śląska. Na kurs ten zjechało się przeszło 100 profesorów uczących języka polskiego w szkołach średnich. Jedni młodzi, którzy dopiero co opuścili uniwersyteckie ławy, inni już wytrawni pedagogowie — wszyscy pragnęli się wykąpać w orzeźwiającym zdroju wymiany zdań i nowych poglądów, z jakimi ich zaznajamiano.

A dużo nowych rzeczy narzuca się dzisiejszemu poloniście, który wyszedł ze starszej przedwojennej szkoły, zastosowanej jeszcze do potrzeb, powstałych w zupełnie innych warunkach niż obecnie. To też dopiero na gruncie wolnej i niezależnej szkoły polskiej uwydatnia się w całej pełni fakt, iż język polski jest ośrodkiem całego nauczania, jest przedmiotem, na który najwięcej się powinno zwracać uwagę, gdyż on najbardziej formuje dusze młodzieży. Nauczanie języka polskiego jest to więc i urabianie charakteru i kształcenie w duchu- partjotycznym i poznawanie kultury kraju przeszłej i teraźniejszej... co więcej jest to formowanie całego człowieka, który poza tem, iż należy do pewnej narodowości, jest obywatelem świata. Zadaniem polonisty jest uczynić zeń tego paneuropejczyka, czy kosmopolitę w szlachetnem, dodatniem tego słowa zanczeniu. A więc zadanie to niełatwe, trud przeogromny, drogi do tego celu wiodące najróżniejsze.

Ażeby podołać temu zadaniu, to profesor musi być nietylko doskonale obeznany ze swym przedmiotem w ścisłem znaczeniu, nietylko opanować dydaktykę swojego przedmiotu i stale być „au courant“ nowych na tem polu zdobyczy.

Powinien on posiadać głębokie wykształcenie estetyczne i omal, że encyklopedyczne. W każdym razie musi znać dobrze historję, geografję, być obznajomionym z najnowszemi wypadkami politycznemi i nowościami z zakresu wiedzy ścisłej, bo do tego właściwie zmusza go dzisiejszy program, a zwłaszcza ta jego część, która traktuje o lekcjach dyskusyjnych. Te lekcje dyskusyjne to idea piękna jak mało. Ich celem jest wdrożyć młodzież nietylko do umiejętnego czytania i pisania, ale też i do pięknego, rozumnego mówienia. Profesor stawia więc pewną tezę, na którą uczniowie po przygotowaniu lub bez, mają się wypowiedzieć. Uczniowie wygłaszają najpierw referaty, jeden pro drugi contra, poczem rozpoczyna się dyskusja. O ile temat jest zręcznie postawiony, o ile jest życiowy, a tylko taki powinien być, wówczas dyskusja staje się żywa i wszyscy uczniowie biorą w niej udział. Co to za ciekawa lekcja. Jakie tam padają zdania, jakie błyskają ognie bengalskie, które oświecają najtajniejsze zakątki duszy młodego człowieka. Taka dyskusja, to właściwie spowiedź, spowiedź której młodzież porwana temperamentem i nieobawiając się represyj ze strony profesora, wypowiada się szczerze, bez ogródek, czasem nawet cynicznie. I na wszystkie tam rzucane pytania profesor musi dać odpowiedź, wszystkie błędne myśli korygować, zbytnie wybujałości powstrzymywać, nadmiar temperamentu trzymać na wodzy. Jak tu trzeba być erudytą i mędrcem zarazem! Ale i nagroda wielka. — Lekcja dyskusyjna umiejętnie przeprowadzona jest jedną z największych przyjemności profesora. Znika tam wtedy szablon, przymus, obłuda: żywi i prawdziwi ludzie, stają wówczas przed wychowawcą.

Że lekcja taka przedstawia nie małe niebezpieczeństwo, że profesor może łatwo zawikłać się, wpaść w sprzeczności i zdradzić się ze swą niewiedzą w jakimś kierunku, to jest też oczywiste. Jest to już drugie niebezpieczeństwo, że uczniowie mogą w ten sposób publicznie propagować pewne idee, od których wychowawca winien trzymać ich jaknajbardziej zdala.

Punktem wyjścia z takich lekcyj dyskusyjnych i równocześnie materjałem do dyskusji mógłby być też artykuł poważnej gazety. Trzeba przyznać, że czytanie gazet w wyższym gimnazjum ma wśród nauczycielstwa bardzo małą ilość zwolenników. Nie wyszła ta idea jeszcze z ram nielicznych eksperymentów. Na ten temat rozwinęła się niedawno wielce interesująca dyskusja w „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym“. Trzeba zauważyć, że czytanie gazet w szkole jest w pełnem zastosowaniu w dwóch krajach, (przynajmniej o tylu wiem), mianowicie w Ameryce i w Danji.

Przy tem dążeniu do wykształcenia krasomówstwa nauczyciel nie śmie zaniedbywać wszystkich innych celów nauczania w języku polskim, choćby chodziło o ten tak skromny, a jednak zasadniczy cel, mianowicie ortografję. Z tą ortografją jest już w szkole średniej prawdziwa kara Boża. Szkoła średnia skarży się, iż uczniowie nie przynoszą wiadomości ortograficznych ze szkół powszechnych, a uniwersytet to samo zarzuca szkole średniej. Czyżby istotnie w szkole mniej uczono ortografji niż przed wojną? Nie powiem tego, przeciwnie, szkoła powszechna poświęca więcej czasu na naukę języka polskiego, niż dawniej, ponieważ odpadło nauczanie języka obcego. Profesorzy gimnazjalni tępią z zajadłością na jaką stać tylko zrozpaczonego pedagoga wszystkie te rz i ż, u i ó, t i d, s i z, które ciągle się wbrew zasadom Akademji ze sobą mieniają w uczniowskich zadaniach. Dlaczego więc nasi maturzyści robią więcej błędów ortograficznych, aniżeli dawniej? Co więcej te błędy tak się petryfikują, iż nawet sami profesorowie nie mogą ich u siebie wykorzenić. I kuratorjum nieraz zwraca profesorom podania do poprawienia błędów ortograficznych przez nich popełnionych...

Cóż o tem sądzić? Czy nie należałoby przypuścić, że przyczyną tego stanu jest nerwowość i roztargnienie młodzieży, tak charakterystyczne po wojnie. Że tak jest istotnie, świadczy fakt, iż jeden i ten sam uczeń w jednem zadaniu pisze wyraz „młodzierz“, a parę linij niżej normalnie „młodzież“. Takich wypadków jest mnóstwo.

Absolutnie błędnem jest mniemanie, jakoby błędy ortograficzne były następstwem małego wykształcenia, lub braku inteligencji. Jestto prawdziwem, ale tylko do pewnego stopnia. Czyż Napoleon, który popełniał najgrubsze błędy ortograficzne, nie był człowiekiem nader inteligentnym? A to samo zdarzało się i Słowackiemu i naszemu Przybyszewskiemu i wielu innym.

Naturalnie świadomość tego faktu, iż ortografja jest całkiem zwyczajną, często obłudną i formalną konwencją, nie odstrasza rozumnego profesora, aby za każdym razem nie zrobił uczniowi „piekła“ z powodu jego błędów ortograficznych.

Z ortografją łączy się kwestja gramatyki. Umiejętność ta bardzo nisko postawiona jest dotychczas w szkole średniej. Pochodzi to w walnej części stąd, iż nie mieliśmy ani właściwie mówiąc, jeszcze dzisiaj nie mamy odpowiedniego podręcznika gramatyki. O słynnym Małeckim można było zacytować przysłowie greckie: „Gdyby nie medycyna, gramatyka byłaby najgłupszą nauką“. Podręcznik tego zasłużonego zresztą uczonego roił się od rozmaitych absurdów; warto n. p. przypomnieć, iż gramatyk ów twierdził, jakoby Polacy wymawiali niektóre dźwięki przez wdechanie powietrza! Tymczasem dźwięki wdechane wogóle nie istnieją u Indoeuropejczyków, a są bardzo rzadkie w niektórych mowach plemion pierwotnych.

Obecnie istniejący podręcznik Lehra-Kubińskiego odpowiada bezwątpienia wymogom najnowszej wiedzy, jest jednakowoż raczej odpowiedni dla wyższego gimnazjum. W ogólności trzeba powiedzieć, iż gramatyka, która jest tylko teorją oderwaną od życia (przynajmniej o ile chodzi o składnie czy morfologję), nigdy nie będzie atrakcyjnym przedmiotem nauczania w niższych klasach gimnazjalnych. Natomiast w wyższem gimnazjum nauczanie semantyki (nauki o znaczeniu), oraz stylistyki może stać się dla młodzieży źródłem prawdziwej przyjemności oraz istotnego pogłębienia wiedzy o języku polskim. Gramatyka powinna stanowczo być uwzględniona więcej niż dotychczas w nauczaniu na wyższem stopniu. Ale do tego język polski powinien mieć więcej godzin. Trzy godziny tygodniowo to śmiesznie mała wprost porcja jeżeli uwzględnimy, iż młodzież ma poznać literaturę polską i światową, wyćwiczyć się na godzinach dyskusyjnych w mówieniu, wyrobić w sobie styl zadaniami, których omówienie pochłania tyle czasu. Jeżeli jeszcze dodamy wycieczki, które polonista tu i ówdzie urządza z chłopcami na godzinach szkolnych, okolicznościowe referaty i rozmaite zabiegi czysto wychowacze, to zrozumiemy, jak trudnem jest i pod tym względem stanowisko polonisty w szkołach średnich, który musi ze swoimi wychowankami mówić „de omnibus rebus et quibusdam alliis“, a na to wszystko brak mu potrzebnego czasu. Pod tym względem ośrodek wychowania jest u nas w ten sposób traktowany, jak gdyby był jakimkolwiek drugorzędnym przedmiotem. **L. T.**

Drobiazgi tworzą całość.

Z dawna wiadomą było rzeczą, że najpiękniejsza, najmodniejsza, najkosztowniejsza suknia, najgustowniejszy kapelusz, najlepiej skrojone okrycie jeszcze same przez się nie tworzą toalety, która dopiero przez sharmonizowanie wszelkich szczegółów i drobiazgów daje całość pełnowartościową.

Najnowsza moda więcej, niż kiedykolwiek, pokreśla to znaczenie drobiazgów. Wszystko musi być sharmonizowane, przyczem często harmonja ta wyraża się w odpowiednim zestawieniu kontrastów.

Kombinacje te tych szczegółów i szczególików, tych małych uzupełnień, bez których nie może istnieć wielka toaleta, są najrozmaitsze. Kapelusz czasem dobiera się do szalika, a czasem do bucików. Torebka harmonizuje albo z kapeluszem i z rękawiczkami, albo dostosowana jest do koloru sukni. Kwiat prawie nieodzowny, według nakazu najnowszej mody, dobiera się do kostjumu, albo do sukni, albo do koloru oczu właścicielki.

Jeżeli mówimy o harmonji całości, o odpowiedniem zestrojeniu wszystkich najmniejszych drobiazgów toaletowych, to nie znaczy to wcale, abyśmy dążyli do jakiejś monotonji, do nudnej jednolitości ubrania, przeciwnie, wszystko to może być najdowolniej skombinowane, byle tylko w całości zaznaczała się pewna planowość. Niekoniecznie do bucików brązowych musi się nosić pończoszkę tego samego koloru, mogą one mieć inną barwę, byle tylko razem tworzyły miłą dla oka estetyczną całość. Nie można tedy, chcąc być elegancko ubraną, kupować poszczególnych części stroju na chybił trafił, potem łączyć je ze sobą bez jakiejś przewodniej myśli. I ta właśnie staranność, jaka musi cechować współczesną kobietę, mającą pretensje do elegancji jest cennym nabytkiem ostatnich czasów. Jakże często dawniej widywało się kobietę w kosztownej, wytwornej sukni, od której odżynało się ostrym kontrastem niedobrane obuwie, albo kapelusz, pochodzący z zupełnie „innej parafji“.

Harmonja taka wcale nie pociąga za sobą żadnych specjalnych kosztów. Wymaga tylko pewnej troskliwości i poczucia estetyki i tej obowiązującej w naszych czasach, linji.

Fantazja ma tutaj zresztą pełne pole do popisu. Zerwaliśmy dawno z wszelkimi przesądami, zabraniającymi n. p. blondynce ubieranie się w barwy czerwone i wmawiające brunetce, iż jej jest nie do twarzy w kolorze niebieskim. Wszystko to są uprzedzenia i rzeczy najzupełniej względne, zależne nietylko od barwy włosów, ale od cienia oczu, od zabarwienia cery, od charakteru całej twarzy i postaci. Pozatem zerwaliśmy również z kanonami łączenia kolorów. Teraz zestawia się, kombinuje wszystkie kolory z wszystkimi możliwymi. Tak samo porzuciliśmy obowiązującą dawniej symetrję. Gdyby jeszcze przed laty 20 zobaczono najmodniejszą obecnie suknię, to spotkałby ją okrzyk przerażenia:

— Ależ ta suknia jest zupełnie krzywa.

Czyż można było sobie jeszcze przed niewielu laty wyobrazić większy skandal toaletowy, suknię znacznie krótszą z przodu, a długą z tyłu. Obecnie zaś nikogo to nie razi. Jeden bok może być krótki, drugi długi, wszelkie przybrania najkompletniej asymetryczne, szal zarzucany jaknajfantastyczniej, byle to wszystko razem zlewało się w jedną harmonijną całość.

Jednym z ulubionych szczegółów uzupełniających w modzie wiosennej, są różnego rodzaju szale, szaliki, chustki, chusteczki, które nosi się do płaszczów, kostjumów i do sukni. Są one konieczne zarówno przy ubraniu sportowem, jak przy strojach popołudniowych, jak i przy wielkich toaletach wieczorowych.

Miłym drobiażdżkiem noszonym przez kobiety, bez różnicy wieku, jest kwiat przy klapie żakietu lub płaszcza. Kwiaty te pochodzą nietylko z królestwa flory, ale przedewszystkiem z krainy fantazji. Często niczem nie przypominają prawdziwych kwiatów. Robione są z materjałów najróżniejszych: filcu, z włóczki, jedwabiu, batystu, aksamitu, z paciorków itp. Ostatnio moda zaczyna faworyzować kwiatki imitujące jednak naturę. W obecnym sezonie wiosennym są ogromnie modne fiołki, pozatem nosi się bukieciki różyczek, szczególnie pączków różanych, kamelje, bratki i inne.

Niezmiernie ważnym szczegółem toaletowym są torebki, które absolutnie zawsze muszą być dostosowane do rodzaju ubrania i pory dnia. Fatalnym błędem jest n. p. wziąć torebkę wieczorową do kostjumu sportowego, lub odwrotnie, lekką jedwabną strojną sukienkę zestawić w solidną, dużą, skórzaną torbą, odpowiednią przy porannej przechadzce, mającej na celu sprawunki gospodarskie.



Dwa modne i efektowne szale.

O bucikach i pończochach już nawet wspominać chyba nie potrzeba, że muszą one być jaknastaranniej dobierane do całości.

Moda najnowsza faworyzuje paski i to zarówno przy kompletach sportowych, jak i przy kreacjach strojniejszych. Oczywiście, że zachodzą w takich razach znaczne różnice zasadnicze i w materjale z jakiego zrobiony jest pasek, i w jego formie. Mówiąc o całości toalety nie podobna również zapomnieć o biżuterji. Zaznaczyć należy, że panująca przez dłuższy czas moda fałszywych klejnotów przemija. Panie przestają się obwieszać, fałszywymi wielkimi, jak włoskie orzechy, perłami, kolczykami i medaljonami z tanich mas, a natomiast wchodzą znowu w modę dyskretne, ale bez porównania kosztowniejsze prawdziwe klejnoty.

Jaga.

Dział gospodarczy

Nowe źródło kredytów w rolnictwie.

Warszawa, 5 kwietnia.

Na drodze sanacji i konsolidacji rolnictwa uczyniono ostatnio wielki krok naprzód. Jak wiadomo rolnictwo, zwłaszcza większe, cierpiało od lat na wielki brak kredytów, zwłaszcza w okresie intensywnej gospodarki — w okresie zbiorów i zasiewów. Nie będąc w możności uzyskać kredytu głównie z powodu jego drożyzny, względnie braku odpowiedniego zastawu, **rolnik zmuszony był w okresie po żniwach wyprzedawać się, sprzedając zboże w snopie lub ziarnie.** Z jednej strony pozbawiało to rolnika znacznej części owoców jego pracy, z drugiej strony doprowadzało do zwichnięcia równowagi na rynku zbożowym, wywołując sztucznie wysoką podaż w okresie po zbiorach, a sztucznie niską podaż w okresie przednówkowym.

Otóż instytucja rejestrowego zastawu rolniczego wprowadzona w życie rozporządzeniem Prez. Rzplitej dn. 22 ub. m., wypełnia w tej dziedzinie poważną lukę. **Uruchomienie kredytu zasadniczego pod produkty rolnictwa i hodowli oraz przetwory przemysłu rolnego** oddawna oczekiwana przez ogół rolniczy, w pierwszym rzędzie **wpłynąć musi na równomierne rozłożenie podaży artykułów pierwszej potrzeby,** co stanowić będzie niewątpliwą korzyść szerokich mas konsumentów. Przedwczesne bowiem wyzbywanie przez rolników zapasów ziarna powodowało zwyżkę cen w końcu roku gospodarczego, kiedy spekulacja przez sztuczne wstrzymywanie podaży w okresie przed żniwami — wywoływała haussę. Z podobnym objawem zresztą mamy po części do czynienia w r. b.

Obecnie rolnictwo nie będzie zmuszone wyzbywać się masowo płodów rolniczych głównie ziarna, przez co spekulacja straci jedną z podstaw wywoływania wahań rynkowych. To samo oczywiście odnosi się i do innych produktów rolniczych, jak przedewszystkiem n. p. masła, jaja i t. p. Sama możliwość gromadzenia w rękach producentów odpowiednich zapasów w okresach gorszej konjunktury — wpłynąć musi na wyrównanie wahań rynkowych, które połączone są zazwyczaj ze stratą konsumenta, a brakiem zysku u producenta. W szczególności odnośnie do masła instytucja zastawu rejestrowanego powinna zapobiec zbyt daleko idącym zwyżkom na ten artykuł żywnościowy w początkach zimy.

Rozporządzenie w szczególności zawiera przepisy, że zastawiać mogą jedynie osoby fizyczne i prawne, prowadzące gospodarstwa rolne lub też przedsiębiorstwa przemysłowe rolnicze, przerabiające przeważnie produkty własnego gospodarstwa rolnego. Definicja ta jest bardzo szeroka i nadaje się do daleko idącej interpretacji rozszerzającej — tak, że na podstawie tej definicji **można uważać za uprawnionych do korzystania z instytucji zastawu rejestrowego wszystkich bez wyjątku rolników i przemysłowców rolniczych.**

Zastaw rolniczy ustanawiać można wyłącznie tylko na rzecz państwowych i komunalnych instytucji kredytowo-oszczędnościowych, spółdzielni kredytowych, oraz instytucji kredytowych, które zostaną wskazane przez min. skarbu.

Przedmiot zastawu rejestrowego stanowią **wyłącznie produkty rolnictwa, będące własnością zastawcy,** o ile nie stanowią one w myśl obowiązujących ustaw nieruchomości. W dalszym ciągu rozporządzenie omawia szczegółowo formę zawarcia umowy zastawniczej, oraz sposób rejestracji, która odbywać się będzie za pośrednictwem sądów powiatowych.

Zasadnicze znaczenie posiada przepis, że **zastaw rolniczy pozostaje w posiadaniu zastawcy.** Szereg dalszych artykułów dotyczy kwestji zabezpieczenia i odstąpienia prawa zastawu, oraz klauzul karnych za zniszczenie lub usunięcie przedmiotu zastawu. **Rozporządzenie wchodzi w życie** na terenie całej Polski w trzy miesiące od dnia następnego po ogłoszeniu, **t. j. dn. 27 czerwca b. r.**

Rozporządzenie powyższe mimo pewnych braków i niedociągnięć w jego redakcji, zasadniczo zostanie niewątpliwie powitane przez sfery rolnicze z uznaniem, jakkolwiek dopiero przyszłość pokaże o ile rozporządzenie to wydać może w obecnych warunkach pomyślne owoce. Do tego bowiem **konieczne potrzebne jest znalezienie odpowiednio obfitych środków finansowych** i udostępnienie szerokiemu ogółowi rolniczemu zaciąganie tego kredytu bez zbyt uciążliwych formalności. Pozatem **kredyt zastawniczy w rolnictwie stanowi tylko źródło pomocy doraźnej** w najkrytyczniejszych chwilach i jako takie powinien spełnić przedewszystkiem rolę uniezależnienia rolnictwa od spekulacji rolniczej, oraz rolę regulatora cen produktów rolniczych. Kredyt rejestrowy oczywiście nie jest w stanie usunąć wielkiej bolączki, braku odpowiednich kredytów, przedewszystkiem w formie kredytów długoterminowych, od czego zależy, na wielką skalę zakrojony rozwój polskiego rolnictwa.

Kronika ekonomiczna.

KALENDARZYK PODATKOWY NA KWIECIEŃ. Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu kwietniu r. b. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) do 15 kwietnia — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, w marcu dla przedsiębiorstw handlowych I i II kat. i przemysłowych I—V kat.

2) od 15 kwietnia — podatek przemysłowy od obrotu za rok 1927;

3) do 1 maja — podatek dochodowy w wysokości połowy tej kwoty, która przypada od wykazanego w zeznaniu dochodu, osiągniętego w roku 1927;

4) pdatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę. Nadto płatną są zaległości z tytułu podatku majątkowego, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatnśoci w miesiącu kwietniu r. b.

IZBY ROLNICZE NA TERENIE CAŁEJ POLSKI. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych przystępuje do uruchomienia na terenie całej Polski izb rolniczych, wzorowanych na izbach istniejących w byłej dzielnicy pruskiej.

Izby rolnicze pomyślane są w ten sposób, że struktura każdej izby da się dostosować do indywidualnych warunków gospodarczych i społecznych poszczególnych województw, przyczem wszelkie momenty polityczne zostaną usunięte.

UPORZĄDKOWANIE STOSUNKÓW W PRZEMYSLE CERAMICZNYM. Komitet ekonomiczny ministrów przyjął cały szereg wniosków, zmierzających do uporządkowania stosunków panujących na rynku ceglarskim. Po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania gen. Góreckiego, prezesa Rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, o przebiegu akcji kredytowej, prowadzonej przez Bank, celem uprawnienia przemysłu ceramicznego, zostało stwierdzone, że siły wytwórcze zakładów przemysłowych w kraju w zupełności wystarczają na pokrycie zapotrzebowania ruchu budowlanego w tych wymiarach, w jakich to się przewiduje ze względu na środki finnasowe. Dotyczy to zarówno budowli państwowych, samorządowych, jak i prywatnych. Pomimo jednak tego, że nie grozi nam brak cegły na rynku ceglarskim, daje się odczuwać od czasu do czasu pewne zaniepokojenie. Jest to skutek pewnych braków w organizacji nabyców cegły i nierównomiernego, bynajmniej nie wynikającego z charakteru ruchu budowlanego, zapotrzebowania na cegłę. Uznając w zasadzie konieczność osiągnięcia możliwie największej stabilizacji warunków w dziedzinie zarówno ruchu budowlanego, jak i produkcji cegły, Komitet ekonomicznych ministrów wypowiedział się za uporządkowaniem zakupu cegły na potrzeby budowli państwowych, samorządowych, oraz spółdzielni, opartych o kredyty publiczne. Zakupem i sprzedażą cegły ma się zająć Bank Gospodarstwa Krajowego.

EKSPORT POLSKIEJ KONFEKCJI. Okręg łódzki przygotowany jest do rozwinięcia na większą skalę wywozu zagranicę męskiej konfencji ubraniowej. Wchodziłyby w rachubę głównie palta męskie „Ulster" w cenie 3.40 fob. Hamburg, oraz ubrania męskie (spodnie, kamizelka, marynarka) w cenie, zależnie od materjału, od S.3 .40 do S. 4.25 fob. Hamburg. Krój palt i ubrań dostosowany może być do wymagań odbiorcy.

TARGI PARYSKIE. Konsulat francuski w Katowicach zawiadomił Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, że karty wstępu na Targi paryskie można dostać bezpłatnie w biurze konsulatu francuskiego w Katowicach (3 Maja 23). Karty uprawniają do 50 proc. zniżki wstępu. Targi paryskie, które potrwają od 12 do 28 maja b. r., zapowiadają się bardzo dobrze i obejmą wytwory wszystkich gałęzi przemysłu. Bliższych informacyj udzieli komitet Targów, 23 Rue Notra Dame des Victoires, Paris (2e).

Ze sportu.

„Vasas" w Krakowie.



Pierwszorzędna drużyna węgierska „Vasas" z Budapesztu, która zjeżdża na Święta Wielkanocne do mistrza Polskiej Ligi Piłki Nożnej „Wisły" w Krakowie. Będzie to pierwsze spotkanie tych drużyn wogóle, gdyż Vasas dotychczas rozgrywał zawody z innymi zespołami krajowymi, wychodząc stale od lat 10 bez porażki.

Vasas–Wisła.

Gościna pogromcy wszystkich naszych drużyn krajowych u mistrza Ligi zainteresowała cały świat sportowy polski. Na ustach wszystkich sportowców jest jedno tylko pytanie, **czy uda się Wiśle to, co nie udało się dotad żadnej drużynie polskiej od 10 lat,** tj. zdobyć palmę zwycięstwa. Vasas, który ma za sobą takie wyniki, **jak zwycięstwa nad Cracovią 4:0 i 1:0, nad Pogonią 3:0 i 3:2, nad Polonią 4:1 i 1:0, spotka się po raz pierwszy w Święta Wielkanocne z Wisłą** i stąd to **olbrzymie zainteresowanie** dla tych zawodów.

Vasas reprezentuje obecnie **najlepszą klase footballu węgierskiego**, czego dowodem są jego ostatnie wyniki, **jak zwycięstwo nad słynną wiedeńską Hakoah 2:1, nad mistrzem Jugosławji, Gradjańskim 4: i 2:0, nad Eintracht z Frankfurtu 4:2, nad Bastją 5:3, nad Nemzeti 3:1, nierostrzygnięte wyniki z Hungarją (dawniejszy MTK z Budapesztu) 3:3, a przedewszystkiem z I. F. C. Nuernberg (mistrzem Niemiec) 1:1.**

Drużynie tej klasy przeciwstawić się ma w Święta Wielkanocne (niedziela i poniedziałek) drużyna Wisły, **zaprawiona w ciężkich zeszłorocznych bojach ligowych,** stąd też porównanie klasy węgierskiej i naszej będzie **niezwykle ciekawe.**

Drużyna węgierska przyjeżdża **w wzmocnionym składzie,** obok **ośmiu** internacjonalów przyjeżdża jeszcze nowo pozyskana gwiazda footballu węgierskiego słynny środkowy napastnik, **Jeszmas,** który również **niejednokrotnie reprezentował barwy Węgier w zawodach międzypaństwowych.**

Początek zawodów każdorazowo o godz. **4'15 po południu,** poprzedzi o godz. **2'30** w niedzielę mecz młodszych drużyn **Makkabi i Wisły,** zaś w poniedziałek **Wisła Ib—Krowodrza** o mistrzostwo kl. A.

Przedsprzedaż biletów rozpoczęła się już w firmach Józef Głogowiecki, Rynek gl. 43 i Skład zabawek, ul. Florjańska 33.

Hertha (Wiedeń)–Cracovia.

Zainteresowanie sportowców Krakowa zawodami Cracovii ze słynną drużyną wiedeńską Herthą wzmaga się z dnia na dzień i przyjazd tej drużyny do Krakowa jest na ustach wszystkich. Bez przesady rzec można, że znaną w świecie footballowym Herthę z Wiednia oczekujemy w Krakowie z niecierpliwością. I nic w tem dziwnego, wszak drużyna ta zajmuje w mistrzostwie Wiednia jedno z lepszych miejsc. Dzięki tylko wczesnemu zakontraktowaniu, udało się Cracovii ściągnąć Herthę do Krakowa, mimo, iż miała później korzystniejsze propozycje. Wedle ostatnich wiadomości, Hertha przybywa w swym reprezentacyjnym składzie, a więc ze słynnemi gwiazdami: **Ostriczkiem, Dittrichom, Voelkiem, Kettnerem, Cisarem i in.** Ostatnie wyniki Herthy brzmią jak następuje: z Rapidem 3:1, Vienną 4:2, Wackerem 3:2, W. A. C. 3:0, Floridsdorfem 2:1, Austrją 1:0 i t. d. Powyższe dane mówią jasno o sile przeciwnika Cracovii, to też białoczerwoni, pomni swych sukcesów z Wiedniem, wystawiają skład pierwszorzędny, z Kałużą na czele. Początek zawodów w obu dniach o g. 4 pop.

—0—

Drużyna angielska „Huddersfield" przed finałem o puhar Anglji.

Najlepsza w chwili obecnej drużyna piłkarska Anglji, to **Huddersfield.** Jest ona właściwie nowicjuszem w pierwszej Lidze, gdyż weszła do niej dopiero w roku 1920. Od tego czasu zdobyła już **trzy razy mistrzostwo i to kolejno po sobie.** W roku ubiegłym godność mistrza przeszła do **Newcastle.** W tym samym roku, w którym Huddersfield awansował do pierwszej Ligi, doszedł także do finału o puhar, przegrał jednak z **Aston Villa** i to dopiero po przedłużeniu w stosunku **1:0.** W rok później zdobył jednak to wartościowe i zarazem zaszczytne trofeum, zwyciężając **Preston North End 1:0.** Jedyną bramkę zdobył Huddersfield z rzutu karnego. Przeciwnikiem Huddersfieldu w finale będzie w tym roku **Blackburn Rovers.**

Jak trudno przychodzi najlepszej nawet drużynie dojść do finału w turnieju o puhar Anglji, świadczy najdobitniej fakt, że Huddersfield dopiero w trzecich zawodach zdołał pokonać znajdującą się na końcu tabeli drużynę Sheffield United 1:0 i to przy dużej dozie szczęścia. Sheffield miał przed przerwą więcej z gry, niż Huddersfield, również w ostatniej półgodzinie napierał prawie nieprzerwanie. Tak wartościowy goal padł w 8 minucie po pauzie z rzutu wolnego. Środkowy pomocnik Huddersfieldu podał piłkę nader pięknie i efektownie przed bramkę przeciwnika. Prawy łącznik, **Jackson** błyskawicznym ruchem głowy skierował ją w siatkę.

Jak olbrzymie sumy przynosi turniej o puhar Anglji i jakie tłumy widzów śledzą zawody, dowodzi tego n. p., że osiem gier puharowych Huddersfieldu w b. r. (bez finału), które odbyły się w obecności około **350.000** osób i przyniosły **29.000** funtów szterlingów.

—o§o—

Kronika sportowa.

MAKKABI I — CRACOVIA IB rozegrają w poniedziałek o g. 11.30 zawody w piłce nożnej o mistrzostwo kl. A. na boisku Cracovii.

GARBARNIA — TARNOVIA rozegrają nader interesujące zawody w piłce nożnej o mistrzostwo kl. A w poniedziałek, dn. 9 b. m. o godz. 11 przedpołudniem na boisku Wisły.

OGÓLNO-POLSKI BIEG SZTAFETOWY CRACOVII. Dnia 9 b. m. w drugie Święto Wielkiej Nocy odbędzie się tradycyjny „Ogólno-polski bieg na przełaj sztafetowy", urządzany przez K. S. Cracovia. O popularności jedynego w tym rodzaju w Polsce biegu świadczy zgłoszenie mistrzowskiej drużyny polskiej A. Z. S. warszawskiego, K. S. „Rożdzień-Szopienice" (mistrz Śląska). Z Krakowa zgłosiły się wszystkie, wybitniejsze kluby. Początek biegu na początku Alei 3-go Maja o godzinie 12-tej.

GOŚCINA ZAGRANICZNYCH DRUŻYN W POLSCE. W czasie tegorocznych świąt wielkanocnych cały szereg drużyn zagranicznych będzie gościć w Polsce. Obok Vasasu i Herthy, zjeżdżających do Krakowa na mecze z Wisłą i Cracovią, goszczą we Lwowie zawodowa drużyna czeska Cechie Carlin, która się spotka w jeden dzień z Pogonią, a w drugi z Hasmoneą. W Warszawie goszczą znana w Krakowie Slavia z Brna i Union Oberschöneweide, z których każda rozegra po jednem spotkaniu z Polonią i Legją. Ponadto przeciwnikiem Warty w obydwa dni świąt ma być berliński Kicker.

Brema, 7 kwietnia. Bremeński klub „Zur Wahr" urządził w Wielki Piątek wielkie międzynarodowe zawody hockeyowe, które przeciągną się aż do wtorku. W pierwszej grze w Wielki Piątek klub „Zur Wahr" (Brema) pobił klub hockeyowy **„Orient"** (Kopenhaga) w stosunku **5:2** (2:1). Zawody między klubem hockeyowym **Heidelberg** i **Bremeńskim Klubem Hockeyowym** zakończyły się wynikiem **1:1** (1:0).

Rozegrana w Hamburgu gra między **„Ulenhorst"** a **Szczecińskim Klubem Hockeyowym** zakończyła się wynikiem **4:0** (2:0).

Berlin, 7 kwietnia. We czwartek zmarł znany motocyklista, **Karol** Klmsperger, który podczas rejdu motocyklowego A. D. A. C. na przestrzeni Kraków-Budapeszt doznał ciężkich obrażeń. Przewieziony do szpitala w Rosenberg w Jugosławji przebył operację, która już nie uratowała mu życia.

Kopenhaga, 7 kwietnia. Słynna angielska amatorska drużyna piłkarska **Corinthians** grała wczoraj w Kopenhadze z **„Boldklubben 1903".** Wynik do pauzy dla Kopenhagi **1:0;** po pauzie udało się Anglikom wyrównać tak, że gra zakończyła się **wynikiem remisowym 1:1.**

Różne wiadomości.

DOBRA KOBURGA WŁASNOŚCIĄ PAŃSTWA CZESKIEGO. Na Słowaczyźnie znajdują się olbrzymie dobra ks. Filipa sasko-koburskiego, które dzisiaj oszacowano co najmniej na miljard koron czeskich. Po śmierci ks. Filipa procesowali się o ten spadek książęta Josias i Cyryl Koburgowie przez całe 10 lat przy pomocy całej armji adwokatów w Pradze, w Bratysławie, Budapeszcie i Wiedniu. Wreszcie obecnie proces został rozstrzygnięty na okrzyść ks. Josiasa, który został prawnym właścicielem dóbr obejmujących 116.000 morgów katastralnych. Ale na dobrach tych położył rękę czeski urząd ziemski, który objął je na rzecz rządu pod następującymi warunkami: ks. Josias otrzymuje gotówką 37 miljonów koron; równocześnie obejmuje urząd ziemski wszystkie długi księcia, tudzież opłatę ogromnej daniny majątkowej. Długi są bardzo znaczne, gdyż n. p. jeden z banków w Bratysławie pożyczył księciu 20 miljonów. Rząd czeski wywłaszcza systematycznie niemieckich właścicieli wielkich dóbr. Po Schwarzenbergach przyszła kolej na Koburgów.

PRAWO MĘŻATKI DO NAZWISKA PANIEŃSKIEGO. Prasa berlińska donosi: Sprawa uprawnienia żony do połączenia swego nazwiska panieńskiego z nazwiskiem męża zgłosiło stronnictwo demokratyczne w sejmie pruskim wniosek, ażeby to uprawnienie zostało wcielone do kodeksu cywilnego. Komisja sejmowa kilkakrotnie odrzucała ten wniosek, ponawiany przez demokratów, aż wreszcie sejm uchwalił go obecnie przy trzeciem czytaniu budżetu ministerstwa sprawiedliwości. Wedle tego wniosku zawierająca związek małżeński kobieta oświadcza w urzędzie stanu, że pragnie do nazwiska mężowskiego przyłączyć swoje panieńskie. Oświadczenie to może być złożone także po ślubie. Mąż może się sprzeciwić temu, podając ważne powody, a w razie sporu rozstrzyga sąd.

ROLA ŁEZ. Tak fizjologicznie, jak i moralnie łzy mają wpływ dobroczynny. Odkryto bowiem niedawno, iż zawierają one substancję zwaną lysozym, kótra błyskawicznie zabija wszelkie mikroby. Jedna tylko łza, wprowadzona do naczynia doświadczalnego, zawierającego miljony mikrobów, zabija je momentalnie. Najciekawsze jest jednak to, że lysozym nie traci nigdy swojej właściwości, skutkiem czego jednak łza służyć może w nieskończoność dla przeprowadzania doświadczeń z jednakowym rezultatem. Ciekawe to odkrycie jest zasługą dra Al. Fleminga, z londyńskiego szpitala św. Marji. Uczony ten twierdzi, iż w całem ciele ludzkiem znaleźć można ślady tej substancji i tem właśnie tłumaczy się odporność organizmu ludzkiego na nieustanne ataki jego wrogów.

DZWONNICA Z ALUMINJUM. Jedyny w swoim rodzaju budynek ten wzniesiony został w Pittsburgu (Stany Zjedn.) przy protestanckim kościele na Smithfield-Street. Wysokość tej wieży dochodzi do 87 metrów, waga jest — jak na dzwonnicę kościelną — nieprawdopodobnie lekka, gdyż wynosi zaledwie 3.300 ks. Nie jest to oczywiście piękny gmach, ale Amerykanie są z niego bardzo dumni, gdyż „the first in the world". A to imponuje Yankesom.

EGZOTYCZNY ELIKSIR DŁUGOWIECZNOSCI. Nie tylko Europejczycy biedzą się od wieków całych nad wynalezieniem cudownego środka, zapewniającego człowiekowi długie lata krzepkiej młodości. Japoński medyk, dr. Asataro-Goto, zamieszcza w ostatnim numerze „Japan Times'u" bardzo interesujący artykuł o takim eliskirze długowieczności, cieszącym się wielkich powodzeniem w Chinach. Nosi on nazwę „Żmijowatego wina", co w zupełności usprawiedliwione jest sposobem przyrządzana tego magicznego napoju, będącego produktem dystylacji ryżu, w którym rozpuszczone są bez śladu żmije, wkładane do naczynia w całości. Dr. Goto twierdzi, iż jest to środek wyjątkowo silny, u młodych wywołuje, przy małych nawet dawkach, obfite krwotoki i chorobliwą pobudliwość nerwową.

(*l*) **NOWY RODZAJ „MANEKINÓW".** Firmy krawieckie w rozmaitych stolicach europejskich posiadają oddawna „manekiny", służące do pokazywania najnowszych modeli konfekcji damskiej i męskiej. Przed paru dniami nowy rodzaj „manekinów" pojawił się w Belgji. Oto jubilerzy w Antwerpji wprowadzili urocze manekiny płci żeńskiej o pięknych ramionach i delikatnych rękach, na których „demonstruje się" cenne kosztowności. Moda „manekinów jubilerskich" przyjęła zostanie niechybnie również i w Paryżu.

REKORD SZYBKOŚCI OKRĘTU. Z Paryża donoszą: Nowy francuski krążownik „Trouville" o 10.000 ton pojemności, stworzył nowy rekord szybkości: 66 kilometrów na godzinę.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPINSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Biuro Organizacyjne i Buchalteryjno-Rewizyjne

S. SANDHAUSA

zaprzysiężon. rzeczoznawcy sądowego i rewidenta dla Spółdzielni z ram. Rady Spółdz. Min. Skarbu

Kraków, Szujskiego 1, Tel. 47-04.

Organizacja biur. Bilansowanie. Zakładanie ksiąg według wszelkich najnowszych systemów. — Regulowanie zaniedbanej księgowości. Rewizja ksiąg i bilansów. Stały lub czasowy nadzór nad księgowością. Prowadzenie ksiąg własnemi siłami lub też we własnem biurze.

Założenie księgowości według najnowszego syst.

„SANRECO"

(patent) 303

własnego nakładu, dającego zawsze gotowy bilans i daty statystyczno-kalkulacyjne. — Prospekty na żądanie. — Druki własne.

Rada Zawiadowcza

Płaszowskiej Fabryki Dachówek i Cegieł S. A. w Krakowie — zawiadamia niniejszem, że

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcjonarjuszów odbędzie się **w Krakowie, dnia 27-go kwietnia 1928,** o godzinie 4½ **popołudniu,** w Kancelarji adw. Dr. Ludwika Merza, przy ul. **Starowiślnej** Nr. 1 — z następującym porządkiem dziennym:

1) Przyjęcie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2) Przedłożenie zamknięcia rachunkowego za rok 1927, sprawozdanie Komisji rewizyjnej i rozdział zysku.
3) Oznaczenie wysokości wynagrodzenia rewizorów i wybór rewizorów na rok 1928.
4) Wnioski. 314

Uwaga: Upoważnieni do głosowania są akcjonarjusze, którzy w myśl § 15 statutu zdeponują swe akcje na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem w kancelarji adw. Dra Merza (Kraków, ul. **Starowiślna** 1).

Reklama dźwignią handlu!

Przewodnik handlowo-informacyjny po Krakowie

Najkorzystniejsze źródła zakupów

Herbata

A. HAWEŁKA
Kraków, Rynek gł. 34.
„Pałac Spiski"

HERBATA
RANGALLA CEYLON TEA
w jednym gatunku, najlepszym! W paczkach 1/8 1/16 kg. — Dla odsprzedawców rabat!



Herbata z „Rączką"
Juljusz Grosse
Sp. z o. o.
Kraków
Rynek gł. 34

Ubezpieczenia

Towarzystwo ubezpieczeń na życie
„FENIKS"
ul. św. Gertrudy 8, tel. 273

Ogłaszajcie się w Przewodniku „Nowej Reformy"

Srebro

SREBRO — PLATERY
ARTYKUŁY kościelne
SUKIENNICE 1.
Magazyn fabryczny
M. JARRA.

Aparaty i przyb. fotogr.

Warszawski Skład przyborów fotograficz.
Szewska 2. Tel. 1428

Reklama dźwignią handlu!

Fortepiany



FORTEPIANY
PIANINA
WŁ. BOLONSK

Kraków — Pałac Spiski

Przybory piśmienne

R. ALEKSANDROWICZ
Basztowa 11. Tel. 311 i 4054
Magazyn przyborów biurowych.

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom

ŻELAZO handlowe i budowlane.
BLACHY czarne, pocynkowane, cynkowe i cynowane.
GWOŹDZIE kwadratowe, okrągłe i fasonowe.
DRUTY okrągłe, kolczaste, pocynkowane i t. d.
WYROBY KUTE podkowy, kilofy, motyczki i t. d.
RURY kutożelazne i żeliwne.
CZĘŚCI PŁUZNE.
ODLEWY ŻELIWNE i maszynowe.
ODLEWY STALOWE.
SZYNY normalne i wązkotorowe oraz akcesorja.
MATERJAŁY WIERTNICZE rury, żerdzie, liny, łańcuchy i td.
URZĄDZENIA ŁAZIENKOWE częściowe i kompletne.
ARMATURY I ŁĄCZNIKI.

Dostarcza korzystnie wprost z hut lub z własnych składów

TOWARZYSTWO KONTYNENTALNE DLA HANDLU ŻELAZEM

291

KERN i SKA

Kraków, ul. Andrzeja Potockiego L. 8. — Tel. 181, 4147.



CHORZY NA PŁUCA

TYSIĄCE JUŻ WYLECZONYCH!

Żądajcie natychmiast książki, omawiającej moją

NOWĄ SZTUKĘ ODŻYWIANIA

która już wielu uratowała. Może być stosowaną przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby. nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia ulecza chorobę.

POWAGI

na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania, tem wyniki lepsze.

ZUPEŁNIE DARMO

otrzymacie moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe, ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko

10.000 EGZEMPLARZY 282

przeto napiszcie natychmiast, abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami.

GEORG FULGNFR, Berlin-Neukölln
Ringbahnstrasse 24. — Oddział 146.

KRYNICA ZAKOPANE TRUSKAWIEC JAREMCZE

Na sezon 1928 r. poleca

Zakład Pensyjny dla Funkcjonarjuszy WE LWOWIE

własne pensjonaty, urządzone z największym komfortem, z uwzględnieniem nowoczesnych wymogów hygjeny.

KRYNICA

Otwarcie nowego pensjonatu „L W I G R Ó D" nastąpi w ciągu lata b. r.

W pensjonacie lekarz, fryzjer, czytelnia, salony, fortepjan, telefon, radjo i kino. Centralne ogrzewanie. Największy komfort nowoczesny.

Pokoi 180 na osób 240.

ZAKOPANE

Trzy pensjonaty pierwszorzędne, otwarte przez cały rok, położone obok siebie: „W A R S Z A W I A N K A" (centralne ogrzewanie), „M A Z O W S Z E" i „K O N S T A N T Y N Ó W K A".

Położenie znakomite, własny park.

Pokoi 78 na osób 106

TRUSKAWIEC

Renomowane pensjonaty świeże odnowione: „G R A Ż Y N A" i „Ś W I T E Z I A N K A" (obok siebie).

Urządzenie pierwszorzędne. W pobliżu „Naftusi", łazienek i klubu. Otwarcie sezonu w połowie kwietnia.

Pokoi 53 na osób 75.

JAREMCZE

Pensjonat: „L W I G R Ó D" (dawniej „Dwór" i „Tecin", odnowione).

Otwarcie sezonu w połowie maja.

Pokoi 42 na osób 60.

—0—

W pierwszym i trzecim sezonie we wszystkich pensjonatach ceny niższe.

Zamówienia adresować należy do zarządów poszczególnych pensjonatów. 281

RADA ZAWIADOWCZA

Fabryki wyrobów szamotowych i fajansowych S. A. w Skawinie

zawiadamia niniejszem swych akcjonarjuszów, że dnia 26 kwietnia 1928 r. o godz. 4.30 pop. odbędzie się w Krakowie w kancelarji adw. Dra Ludwika Merza, przy ul. Starowiślnej 1

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Przyjęcie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2) Przedłożenie zamknięcia rachunkowego za rok 1927, sprawozdanie Komisji rewizyjnej, oraz rozdział zysku.
3) Oznaczenie wynagrodzenia Komisji rewizyjnej.
4) Wnioski w przedmiocie podwyższenia kapitału zakładowego.
5 Wnioski co do odwołania 2 członków Rady zawiadowczej.
6) Wybór Komisji rewizyjnej.

Uprawnieni do głosowania są akcjonarjusze, którzy w myśl § 15 statutu zdeponują swe akcje na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem w kancelarji Dra Merza. 311

Składnica Cukru w Krakowie BANKU CUKROWNICTWA

97

Sp. Akc. W Poznaniu
ODDZIAŁ WE LWOWIE

Biuro: Kraków, Rynek Główny 25.
(Gmach Banku Małopolskiego)
Telefony Nr. 425, 427.
Składy: ulica Warszawska L. 19.

Dostarcza cukru z Cukrowni Związkowych, kryształu i rafinady w każdej ilości, hurtownie i detalicznie, od 100 kg. wzwyż, po oryginalnych cenach hurtowni.

Obwieszczenie.

Podaję do wiadomości, że spółka z ograniczoną odpow. pod firmą:

BIURO ZJEDNOCZONYCH FABRYK CEMENTU
Spółka z ogr. odp. w Krakowie

została rozwiązaną na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 20 lutego 1928 i przeszła w stan likwidacji.

Zarazem wzywam wierzycieli powyższej spółki, aby pretensje swoje zgłosili u mnie jako likwidatora spółki. 315

Dr. Zygmunt Ehrenpreis
adwokat w Krakowie
ul. Starowiślna 1.

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY S. A.

WE LWOWIE

ODDZIAŁ: KRAKOW

Rynek gł. 31. ul. Szewska 1.

Telefony: dyrekcyjny Nr. 4517.
Kantor Nr. 92.
Oddz. wekslowy Nr. 2375.

Załatwia wszelkie transakcje w zakres bankowości wchodzące, wynajmuje schowki pancerne na dogodnych warunkach, przyjmuje lokaty na korzystne oprocentowanie.

Adres telegraficzny: „Industria".

Centrala we Lwowie, Odziały: Warszawa, Kraków, Łódź, Gdańsk, Krosno, Drohobycz, Stryj, Agentury: Borysław, Gorlice. 280

Rozpowszechniajcie „Nową Reformę"

„UNIA"

Zjednoczone Fabryki Maszyn
dawniej A. VENTZKI, BLUMWE i PETERS
SPÓŁKA AKCYJNA W GRUDZIĄDZU
WZYWA SWYCH AKCJONARJUSZÓW DO ZAMIANY STARYCH DOTYCHCZASOWYCH AKCJI

w stosunku 8 sztuk dwunastozłotowych na jedną stuzłotową do dnia 30-go czerwca r. b. **w Banku M. Stadthagen T. A. w Bydgoszczy.**

Warunki zamiany są ogłoszone w:
a) „Monitorze Polskim" Nr. 73, z dnia 28 marca r. b.
b) „Kurjerze Poznańskim" Nr. 152, z dnia 31 marca r. b.
c) „Ajencji Wschodniej" Nr. 75, z dnia 30 marca r. b., a także są do nabycia w powyższym Banku. 317

Mężczyźni nie wstydźcie się! zamówić pocztówki nieładne...(?) 293

Salon de Paris, angielskie, polskie, arabskie, niemieckie, austrjackie, czeskie — egipskie i inne.. ciekawe, zapewne nieznane.... jeszcze panom.... — Już tysiące mężczyzn jest zadowolonych z takowych! Wysyłamy dyskretnie, tylko dorosłym! Najmniejsze próbne serie: 50 kart 10 zł., 100 kart 18 zł., 200 kart 30 zł. Kilkaset wzorów. Nowy transport. Dodajemy ciekawe dodatki, niespodzianki...(?)! — Za zaliczką doliczamy 1 zł. Za nadesłaniem z góry nic nie doliczamy

POMORSKI WYSYŁKOWY SKŁAD PAPIERU I POCZTÓWEK
GRUDZIĄDZ — P. K. O. 208728.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.